Nr 223. Kraków, Czwartek 14 Maja 1908. Rok XXVII.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 10 hl. w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohn, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcaza i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Solidarność polsko-czeska.

Właśnie dla tego, że zarówno dawne, na historycznej tradycyi oparte, sympatye narodowe, jak polityczny interes bieżącej doby, największej, z wszystkich ludów austryackich poza krajem, zbliżają nas do Czechów, nie możemy pominąć paru kwestyj spornych, jakie w ostatnich czasach między nami a Czechami się wyłoniły.

Przedewszystkiem stanowisko prasy czeskiej wobec kwestyi ruskiej, zwłaszcza o ile ona znalazła swój jaskrawy wyraz w zbrodni Siczyńskiego! Ona może zechcą się wreszcie przekonać, jak źle ulokowali swoje sympatye. Ten klub ruski, z którego opinią przepisowo zsolidaryzowała się prasa czeska, poszedł do Canossy i przeprosił kornie Wszechniemców w rodzaju Wolffa za to, że poseł Okuniewski w Pradze uznał potrzebę porozumienia się z Polakami.

Stąd przecież jasna płynie dla Czechów i dla nas nauka. Dla Czechów, że pod względem politycznym zupełnie chybione jest kokietowanie z klubem ruskim, który punktu oparcia szuka u najzagorzalszych wrogów narodu czeskiego. Polacy nie mogą nie wysnuć wniosku, że nienaturalny i sprzeczny z ich interesem narodowym byłby stosunek z klubem czeskim, który reprezentuje opinię, przechylającą się na stronę klubu ruskiego w chwili, gdy tenże aprobuje zbrodnię morderstwa, na Polaku popełnioną, i pomimo że ten klub ruski równocześnie zawiera sojusze z Wszechniemcami. Chyba miłość Czechów ku Rusinom jest tak wielka, że gotowi są każdej chwili darować im pospolite zbrodnie na Polakach spełniane i nawet kokietowanie z Wszechniemcami! Ha, wtedy znowu Polacy oglądać się muszą za przyjaciółmi i sprzymierzeńcami wszędzie indziej, tylko nie tam, gdzieby się spotkać mogli z Czechami.

To ze strony Polaków nie byłoby oportunizmem, lecz obowiązkiem szukania ochrony przed grożącem im niebezpieczeństwem. Bo nie idzie tutaj wreszcie o Rusinów tylko. Czeska opinia polityczna, stając po stronie rządu rosyjskiego, gdy on ogniem i mieczem tępi wszystko, co polskie. Prasa czeska, z niesłychanie małemi wyjątkami, nietylko nie potępia gwałtów, spełnianych przez rząd carski na Polakach, lecz nie czyni nawet tego, do czego poczuwają się wrogie nam dzienniki niemieckie: nie zamieszcza pozytywnych wiadomości o faktach prześladowania ludności polskiej w zaborze rosyjskim.

Jeżeli do tego dodamy bezwzględne postępowanie Czechów z ludnością polską na Śląsku i na kresowych posterunkach, nadużywanie przez nich preponderencyi, gdy ją tylko po swej stronie czują; to zaiste my, Polacy, musimy sobie wreszcie zadać pytanie, jakie korzyści mamy z tej przyjaźni czeskiej, która zawsze u nas była w estymie i szacunku, a z której Czesi tak dziwne, co najmniej, dla nas, wysnuwają konsekwencye!

Poruszamy tę drażliwą kwestyę bez żadnej animozyi, pod wrażeniem ostatnich, niesłychanie dla nas przykrych wypadków, z innego jeszcze powodu. Oto Czesi odwołują się często do nas, jako do Słowian, abyśmy, w imię narodowej solidarności, szli z nimi razem w sprawach, które oni z góry przesądzili i rozstrzygnęli. Tak ma się obecnie rzecz z udziałem narodów słowiańskich w Austryi w pochodzie jubileuszowym cesarskim. Z powodu brutalnego rzeczywiście stanowiska Niemców wobec przedstawień „Narodnego Divadla" w Wiedniu, oświadczają Czesi, że w pochodzie jubileuszowym udziału nie wezmą i do Wiednia na dzień uroczystości nie pojadą. Równocześnie prasa czeska zgłosiła apel do ludów słowiańskich w Austryi, aby dotrzymały Czechom solidarności. W ostatnich dniach czytamy, że solidarność tę, jako obowiązkową, narzucają Czesi przedewszystkiem ludności polskiej na Śląsku, jako pozostającej z nimi w najbliższych stosunkach sąsiedzkiego pożycia.

To znowu stara metoda polityki czeskiej. — Sprawę ważną przesądza się z góry bez nas i stawia się nas wobec gotowego, nieodwołalnego faktu. Gotowi jesteśmy zawsze w sprawach ogólno-narodowych dotrzymywać Czechom solidarności rzetelnie i uczciwie, pod jednym atoli, nieodzownym warunkiem: musimy mieć głos w decydowaniu o sprawach, w których mamy współdziałać z Czechami. Nie możemy zgodzić się na to, aby nam je narzucano. Jeżeli Czesi, postępując jednostronnie i apodyktycznie, nie znajdą nas potem u swojego boku, to już sobie samym winę przypisać muszą.

My na przykład w tym wypadku mamy poważne wątpliwości, czy polityczną i rozsądną jest rzeczą, zostawić Niemcom monopol reprezentowania Austryi w pochodzie jubileuszowym na cześć cesarza? Pomijając już nasze stanowisko polityczne wobec korony, jako nawet w państwie konstytucyjnem niesłychanie ważnego czynnika, nie uważamy ani dla siebie, ani dla Czechów, za wskazane, abyśmy ułatwiali Niemcom austryackim to, co sprzeczne jest z naszym politycznym interesem: zademonstrowanie, że tylko oni są lojalnym, do rządów uzdolnionym ludem w tem państwie, pomimo, że w porównaniu ze Słowianami tworzą w niem mniejszość.

Czesi rozstrzygnęli tę kwestyę, naszem zdaniem, nie pozbawioną pewnego, zasadniczego znaczenia, na podstawie swojego zatargu o przedstawienie „Nar. Divadla" w Pradze. Wolno im to uczynić — ale powziąwszy postanowienie bez nas, nie powinni mieć do nas pretensyi, abyśmy poddawali się decyzyi, przy której powzięciu nie mieliśmy głosu.

To krótki rachunek nie dla tego zestawiony, abyśmy mieli rzucać Czechom rękawicę... Zastrzegamy się przeciw wysnuciu tego wniosku. Nasze intencye zmierzają w kierunku wręcz przeciwnym. Chcieliśmy tylko opinii czeskiego narodu wskazać właściwsze kierunki politycznej metody, któraby prowadzić mogła jeżeli nie zawsze do współdziałania z opinią polską i z jej przedstawicielami politycznymi, to przynajmniej zdolną była do utrzymania akcyi równoległej. A utrzymanie takiej akcyi wyszłoby chyba nietylko na korzyść Polaków...

Skutki głosowania.

(Korespondencya „Nowej Reformy".)

Wiedeń 13 maja.

Rząd był dziś popołudniu w wielkim niebezpieczeństwie. Nagłość wniosku o przydzielenie komisyi wojskowej ustawy, żądającej podwyższenia kontyngentu rekruta dla obrony krajowej o blisko 5000 ludzi, uchwaloną została większością dwóch, podług innych obliczeń czterech głosów ponad potrzebną liczbę dwóch trzecich części głosów. Za większością głosowało, jak wiadomo 280 posłów przeciw 136, ogólna liczba głosujących wynosi przeszło 416, z czego $^2/_3$ czyni 276 względnie 278. Decyzya leżała więc w rękach jednego lub dwóch posłów i omal nie przyszło do wielkiego przesilenia rządowego a nawet parlamentarnego.

Wiadomo, jak sfery miarodajne w Austryi czułe są w sprawach wojskowych; konsekwencye odrzucenia nagłości mogły więc być poważniejsze, aniżeli zwykłe przesilenie gabinetowe. Do ostatniej chwili panowała niepewność, a podczas głosowania objawiało się niezwykłe naprężenie. Chwilami zdawało się, że potrzebna większość $^2/_3$ obecnych nie znajdzie się, a jeszcze przy literze W (głosowanie było imienne) wynik był bardzo wątpliwym.

Stronnictwa rządowe nie wszystkie dopisały. Z „Narodnego klubu" czeskiego brakowało 18 posłów, a z posłów niemieckich, należących do bloku, wielu się wstrzymało od głosowania, wielu zaś głosowało wprost „contra". Przed głosowaniem odbyły się jeszcze gorączkowe rokowania rządu z Niemcami z Czech. Podług „Neue Fr. Presse" bar. Beck osobiście zaręczył, że urzędowym językiem wewnętrznym w Czechach pozostanie język niemiecki, ale nie wpłynęło to widocznie na stanowisko Niemców, mimo iż ich zapewniono nawet, że p. Wessely nie pójdzie na emeryturę, lecz ponownie obejmie kierownictwo wyższego sądu krajowego w Pradze, i że ci urzędnicy niemieccy, którzy nie stosowali się do orzeczeń jego zastępcy Rinescha, karani nie będą.

Po stronie czeskiej przykre sprawiło wrażenie przemówienie ministra obrony krajowej i ostry ton, w jakim odparł zarzuty, poczynione oficerom przez posłów czeskich. Także pogłoska, aczkolwiek niesprawdzona, że wojskowość wmięszała się do sporu językowego na poczcie w Czechach na korzyść Niemców, nie przyczyniła się do wywołania korzystnego dla przedłożenia nastroju. — Ogólnie jednak zdziwiło przedewszystkiem stanowisko Niemców i partyi chrześcijańsko-społecznej, z której wielu wstrzymało się od głosowania. Niemcy, zwłaszcza czescy, okazali się znowu elementem bardzo dla rządu niepewnym, a nawet niebezpiecznym. Mimo wygórowanych pretensyj do rządu, w krytycznej chwili nie przedstawiają dla niego wartości. Jest to doświadczenie nie nowe, ale powinno ono być dyrektywą na przyszłość. — Stronnictwo, które zawsze się przedstawia jako „staatserhaltend" i z tego tytułu aroguje sobie prawa i pretensye, wywołujące ustawiczne przesilenia i konflikty z innemi narodami, głosowało przeciw rządowi w chwili dla niego najkrytyczniejszej i odrzuciło przedłożenie, będące „koniecznością państwową" pierwszego rzędu.

Mała większość, jaką rząd dziś zwyciężył, uratowała sytuacyę i przesilenie zostało zażegnane. Ale głosowanie okazało, jak niewygodną i niebezpieczną jest dla rządu metoda wniosków nagłych, wymagająca większości kwalifikowanej. Gdyby chodziło o większość zwyczajną, rząd byłby mógł się pochwalić nawet olbrzymią przewagą nad opozycyą, bo 280 głosami przeciw 136 czyli większością 144 głosów. Ta olbrzymia większość, zapewniająca rządom we wszystkich innych parlamentach byt spokojny, w naszym parlamencie okazuje się zaledwie wystarczającą. Wobec konieczności posługiwania się wnioskami nagłymi, rząd musi zawsze rozporządzać większością $^2/_3$ głosów. Nawet dla uchwalenia budżetu rząd będzie musiał sobie zapewnić taką kwalifikowaną większość, ponieważ budżetu także inaczej nie było można postawić na porządek dzienny, jak w drodze wniosku nagłego. Wywołuje to ciągłe naprężenia parlamentarne, niepewność sytuacyi i czyni rząd zawisłym nie od większości, ale od mniejszości, ba nawet od najmniejszych grup parlamentarnych, albo, jak dzisiejsze głosowanie okazało, od jednego lub dwóch posłów. Jest to stan bezsprzecznie anormalny i chorobliwy, który może po części da się usunąć przez zmianę regulaminu, podwyższającą wymaganą liczbę podpisów dla wniosków nagłych. Jeśli zgłaszanie wniosków nagłych będzie utrudnione, to rząd a względnie stronnictwa większości, nie będą zmuszone uprzedzać stronnictw mniejszości o swoich wnioskach. Dzisiejsze głosowanie będzie więc z pewnością wyzyskane, aby przyspieszyć reformę regulaminu, która należy teraz do najaktualniejszych kwestyj parlamentarnych.

Sz.

Sprawy ruskie.

(Sprawa mowy posła Okuniewskiego. — Wystąpienie posła Wasilki. — Księża ukraińscy o liście pasterskim biskupów ruskich).

Sprawa posła Okuniewskiego nie przestaje budzić powszechnego zainteresowania, tem bardziej, że prawdopodobnie stanie się ona punktem wyjścia dla ważnych przesileń w łonie klubu ruskiego w parlamencie.

Dotychczas nie było wiadomem, co właściwie poseł Okuniewski powiedział na bankiecie urządzonym przez Radę m. Pragi po pogrzebie posła Herolda. Poseł Wasilko, który usprawiedliwiał klub ruski za tę mowę przed Wszechniemcami, nie przytoczył inkryminowanych ustępów mowy, ograniczając się do stwierdzenia, że w depeszach były one przekręcone i nie odpowiadały intencyom mówcy. „Diło", które mowę Okuniewskiego nazwało niefortunną, i aprobowało w całości skandaliczny krok posła Wasilki, nie przytoczyło także żadnych faktycznych danych, z których możnaby widzieć, na czem mianowicie owo „przekręcenie" jej tekstu w depeszach polegało.

Dopiero wczoraj klub ruski ogłosił w tej sprawie oficyalny komunikat, w którym mowę posła Okuniewskiego przytacza w następującem brzmieniu:

„My, zastępcy słowiańskich ludów, przybyliśmy tu, aby naszemu czeskiemu koledze oddać ostatnią przysługę. Przybyliśmy do Pragi w ważnym dniu, gdyż w tym samym dniu odbywa się w Wiedniu zjazd niemieckich książąt, chociaż z pewnością tego nie zamierzaliśmy, ponieważ ani śmierć doktora Herolda, ani jego pogrzeb, nie mogły być przewidzianemi. Przybyliśmy tu, a nasze przedsięwzięcie jest tak czyste i wzniosłe, że także i koledzy niesłowiańscy do nas się przyłączyli. Widzimy w naszem gronie Niemców, Włochów i Rumunów. Tu, w Złotej Pradze, widzimy wspaniały rozwój naszych braci Słowian, którzy pracę kulturną rozpoczęli na podstawach demokratycznych z dołu, nie z góry, i do tak wysokiego stopnia kultury doprowadzili. — Podziwiając ten rozwój mych braci słowiańskich, jako rezultat mrówczej pilności i te wzniosłe historyczne pomniki, budzi się we mnie, jako reprezentancie jednego z najmłodszych słowiańskich ludów kulturnych, myśl, by do naszych obecnych politycznych przeciwników wśród Słowian zawołać: Stwórzcie wreszcie zawieszenie broni, celem spokojnego rozwoju kulturnego. Z mojej strony jestem gotów do ofiar".

Po stwierdzeniu autentycznego tekstu mowy klub ruski doszedł do przekonania, że mowa ta nie sprzeciwia się politycznym zapatrywaniom klubu i że ogłoszone z porozumieniem z prezesem Romańczukiem w prasie oświadczenie posła Wasilki odnieść należy jedynie do niedokładnego oddania i błędnej interpretacyi podanej mowy. Mowa ta, według zapatrywania klubu, nie zawiera żadnego nieprzyjaznego usposobienia wobec Niemców, podczas gdy objaw sympatyi wobec Słowian nie może być uważany jako przeciwny zapatrywaniom klubu. — Z tych powodów — są słowa komunikatu — uważa klub ruski dalsze omawianie tej sprawy za zbyteczne i uważa tem samą kwestyę za załatwioną.

Potem wyjaśnieniu sprawa posła Okuniewskiego schodzi na plan dalszy, miejsce jej zaś zajmuje postępowanie posła Wasilki, który tak pospiesznie podążył do Wszechniemców, aby ich co do właściwych intencyj klubu ruskiego uspokoić.

Ten czyn przywódcy bukowińskich Rusinów omawia „Hałyczanin" w artykule p. t. „Meisterstück posła von Wasilki", wywodząc, że w klubie ruskim zapanowały takie stosunki, wśród których ludzie wybitni, nie w ukraińskiem ale w ogólnoludzkiem znaczeniu, nie mogą się utrzymać, ponieważ pomiędzy nimi, a resztą klubu za wielki zawsze panuje dyssonans. Dalej podkreśla „Hałyczanin" jako szczególniej znamienny fakt, że poseł Wasilko nie poszedł ze swojem usprawiedliwieniem do żadnej innej partyi niemieckiej, tylko do Wszechniemców, którzy jak Wolff, uważani są jakby za przedstawicieli pruskiej polityki w Austryi.

„Rusłan" znowu przypisawszy wystąpienie praskie posła Okuniewskiego rozczarowaniu, jakiego doznał w czasie od 1897 do 1900 roku, kiedy starał się o pomoc niemieckich ludowców i Wszechniemców, czyni od siebie uwagę, że fakt usprawiedliwiania się ruskiego klubu przed takimi Wolffami, których sami Niemcy za nic już nie mają, rzuca bardzo charakterystyczne światło na stanowisko klubu i ruskich posłów".

— List pasterski biskupów ruskich stał się przedmiotem napaści ze strony „Diła", co jest tembardziej niesłychanem, że dziennik ten w znacznej większości prenumerują przedewszystkiem księża ruscy, że artykuły przeciw listowi pasterskiemu pochodzą — jak sama redakcya zaznacza — ze sfer duchowieństwa „ukraińskiego".

We wczorajszym artykule poświęconym tej sprawie, jakiś ukraiński popik wywodzi bardzo uczenie, na podstawie mnóstwa łacińskich cytatów z dzieła profesora uniwersytetu w Insbruku Noldina „Summa Theologiae moralis", że list pasterski biskupów ruskich nie zgadza się z zasadami moralności nieomylnego kościoła katolickago, wedle których należy potępiać tylko czyn zły, jako taki, a wolno natomiast cieszyć się z następstw jego, o ile były dobre. Biskupi ruscy tedy postąpili niezgodnie z tą zasadą moralności katolickiej, skoro potępili tę część społeczeństwa ruskiego, która w sumieniu swem potępia wprawdzie sam czyn zamordowania namiestnika, ale cieszy się z dobrych następstw tego czynu (!)

Wywody uczonego w piśmie kapłana ukraińskiego wydały się jednak prokuratoryi państwa zbyt moralnemi, skoro skonfiskowała ich część, zapewne najciekawszą. Dla wiadomości szerokiego ogółu pozostały tedy tylko strzępy tych wniosków, do których ten uczony moralista doszedł, a które jednak wystarczą, aby należycie ocenić wartość moralną jego własną i jemu podobnych.

„I oto nasz episkopat z metropolitą na czele — pisze ten ukraiński kapłan — przerażony zbrodnią i polskiemi groźbami, wprzęga się do wozu polskiej polityki, nawet narażając się na utratę wpływu wśród swoich wiernych i na zaszkodzenie cerkwi".

„Że list pasterski ruskiego episkopatu jest aktem przedewszystkiem politycznym, dowodzi chociażby ten drobny szczegół, że niemieckie dzienniki wiedeńskie miały go wcześniej, niż urzędy parafialne, mające nawet najlepsze połączenia pocztowe. Czyż nie nasuwa się tu mimowoli myśl, że list był raczej przeznaczony dla Wiednia i dla Koła polskiego, niż dla ruskiego duchowieństwa i narodu.

„Niechajże tam cieszy się i tryumfuje zdrowo Koło polskie z tego politycznego, a raczej bardzo niepolitycznego aktu naszego episkopatu. Ale nam — ruskiemu duchowieństwu jest niewypowiedzianie przykro, że przez takie postępowanie naszych władyków — zresztą nie po raz pierwszy — najlepsze i najwpływowsze nasze siły tracą zaufanie i miłość do naszych władyków, co szkodzić musi i cerkwi i wierze świętej. W taki sposób władykowie nasi stają w szeregach najenergiczniejszych propagatorów religijnego radykalizmu (!!).

„A z jakiem rozgoryczeniem (!) przyjął lud nasz ten list polityczny. Podczas, gdy pięknych kazań słucha on zwykle z wielką u-

---

MACIEJ WIERZBIŃSKI.

Gałązka jemioły.

(Dokończenie.)

Dopiero nazajutrz, gdy stawił się na obiad z pękami irysów, fijołków i chryzantemów, udało mu się nawiązać swobodną rozmowę z Marion, którą przerwała pani Wood, jeszcze ładna kobieta o regularnych rysach, szumiąca świątecznemi jedwabiami. Zaraz poczęła spowiadać się ze swoich zajęć przedświątecznych. Już sześć tygodni temu zrobiła kilka „gwiazdkowych" puddingów, jeden z nich dla syna — farmera w Natalu, drugi dla siostry w Transwalu, które należało wysłać tak wcześnie, aby doszły na miejsce przeznaczenia przed Bożem Narodzeniem. A było warto wysyłać te dzieła sztuki kulinaryjnej hen za ocean, bo składały się z wytwornej mięszanki rodzynków, migdałów, cykaty i rozlicznych innych ingredyencyi, które, gotowane przez całą dobę, złożyły się na kilkofuntową, ciemnobrunatną leguminę, w mniemaniu gospodyni, najdoskonalszą pod słońcem. Zresztą, sam Mr. Barrie oceni „Christmasspudding" pani Wood przy obiedzie!...

Wkrótce pojawił się młody pastor gminy baptystów, wielomowny blondyn, który rozmiłowany w dźwiękach swego kaznodziejskiego organu, monopolizował uszy biesiadników przy stole obficie zastawionym i przybranym w zieleń, kwiaty i gałązki kolczastej jemioły. Artur podejrzewał w nim konkurenta do ręki Marion, pod której adresem niekiedy przesyłał nawiasowo powłóczyste, liryczne spojrzenia — i to konkurenta już z góry przyjętego. Mr. Wood bowiem zdawał się poczytywać wszystkich nie — baptystów za ludzi drugiej klasy.

Podczas gdy gospodarz na czele stołu, krając nożem kuchennym potężną gęś i indyka, podniecał swadę pastora, a młody Wood z nieporównanym apetytem i skupieniem ducha oddawał się spożywaniu darów bożych i ojcowskich, Artur dorywczo, półgłosem rozmawiał z Marion, która lubo nakładając na talerze jarzyny a potem oblewając koniakiem pudding i zapalając płyn, co chwilę darzyła go powłóczystem spojrzeniem, jakby wzywając do rozmowy.

Żywy Amerykanin, świadom wartości uciekającego czasu, skorzystał ze sposobności, gdy po dłuższym poobiednim wypoczynku w fotelach, wyruszono na przechadzkę. Idąc w parze z nią, mówił jej o rzeczach i światach, o jakich w zacisznem swem życiu słyszała coś niecoś, jakby o gwiazdach nieuchwytnych, i topił śmiałe promienie zdobywczych oczu w rozświetlonej toni jej szafirów. Atoli na dnie słów jego leżał frasunek.

Nazajutrz państwo Wood, jak zwykle w Bank-holiday, mieli wyjechać w sąsiedztwo, a pojutrze rano musiał on wypełnić znowu swą walizę i skrzynię próbkami towarowemi i jechać... Wprawdzie dopóki będzie w hrabstwie York, mógłby odwiedzać dom Wood'ów co niedzielę, ale ten pastor, nieznośny pastor...

Taka dola wojażera! Żyjąc na kołach kolejowych, z zegarkiem w ręku, przepędzany siłą pary i batogiem konieczności z kąta w kąt, niema czasu ani kochać się, ani ożenić. Za pół roku nareszcie osiędzie jako szef filii angielskiej swego domu w Londynie, lecz nawet tutaj, gdzie życie płynie ospale, nie po amerykańsku, może zajść w tym czasie wiele ruiny, zwłaszcza, że ten pastor, przeklęty pastor...

Wieczorem Marion siadła do fortepianu i ze wszelkiemi zastrzeżeniami zaśpiewała aryę Tosti'ego o „parze niebieskich oczu". Różowa lampa, wisząca w pośrodku saloniku, kładła gorące blaski na jej głowę, godną cherubina, a Artur, pochłaniając ją wzrokiem, knował jakieś plany, aż przygryzł wargę, uśmiechnął się do siebie i wpadł w doskonały humor. W czasie kolacyi zdobywał sobie względy pani Wood, sławiąc jej pudding, kuchnię i gospodarstwo, i gorąco popierał zdanie ojca uroczej dziewczyny w dyskusyi z pastorem.

Ożywiona wymiana zdań, przewlokła się tak, że dwaj zagorzali baptyści wraz z młodym Wood'em, pastwiącym się jeszcze nad resztkami indyka i tartinami z kremem, pozostali w jadalni. Tymczasem Marion i Artur przeszli do saloniku.

— Przypuszczam, że pan nie wyniesie miłych wspomnień ze świąt, u nas spędzonych. Tutaj tak cicho...

— Jestem bardzo wdzięcznym panu Wood za to zaproszenie — wybuchł gorąco Amerykanin i ciągnął dalej, tonąc w oczach dziewczyny wymownem spojrzeniem. — Nigdy jeszcze nie odczułem tak ciepła rodzinnego. Tu dopiero zrodziło się we mnie pragnienie własnego zacisza... Uniosę z sobą miłe, drogie wspomnienia... Uniósłbym chętnie jeszcze coś więcej... — dorzucił szeptem i zamilkł.

Panna spłonęła. Poczęła nagle przewracać kajety z nutami, szukając, sama nie wiedziała, czego. I padło między nich długie, różane milczenie.

Wreszcie, nie odwracając ku niemu twarzy, odezwała się:

— Muszę pana poczęstować cukierkami!

I wybiegła, jak koza. A on, rozpromieniony, zwycięski, wydobył szybko z kieszeni gałązkę jemioły, którą ukrył przy sobie podczas wieczerzy, i uczepił u różowej lampy z uśmiechem, poczem stanąwszy pod nią w pośrodku pokoju, przeglądał ilustrowane czasopismo.

Wpadła Marion.

— Pan sam?... Ci panowie tak się zagadali. Może pan pozwoli cukierka? Londyńskie.

Podała mu bomboniere, nie podnosząc oczu, cała w ogniu.

— Słyszałem o panującym w Anglii obyczaju — począł leniwym, drżącym głosem Artur — który pozwala pod gałązką jemioły...

Nie domówił jeszcze tych słów, gdy śmiałe jego ramiona oplotły zalęknioną dziewczynę. Przygarnął ją do siebie, przywarł chciwe usta do ust jej płomiennych tak szybko, że tylko słaby, omdlały okrzyk wydarł się z zadyszanej piersi panny i bezsilna, w upojeniu zawisła w obręczy namiętnych ramion.

Lecz w tem ukazało się we drzwiach oblicze starego farmera.

— Ojcze!... Ktoś zawiesił tu gałązkę jemioły... — wykrztusiła drżąca Marion, lubo tak zmieszana, jakby chciała zapaść się w ziemię, i cofnęła się w mroczny kąt pokoju.

Farmer zrozumiał.

— Ha, ha, ha! — zanosił się od śmiechu. — A to dowcipny kawaler!...

Jednakże pastor, który wsunął się za nim, dopatrzył się w całusie wielkiej zdrożności.

— Uchodzi to między młodymi, zdawna zażyłymi ludźmi — wygłosił — ale pan jest niemal obcym w tym domu, więc nazwałbym to nadużywaniem gościnności...

Mr. Barrie wyprostował się jak struna.

— Jestem gotów ponieść wszystkie konsekwencye, jakie spodoba się wyciągnąć z tego państwu Wood — odparł wyniośle. I jeśli panna Marion nie ma nic przeciw temu... A pan, panie pastorze, nie jest chyba autorytetem w kwestyi całusów...

P. Wood spoważniał i ciężkie milczenie legło na głowach.

Pan Barrie nietylko nie był baptystą, ale był unitaryaninem! Prawie indyferentystą! Wobec tego krzyczącego faktu p. Wood nie był wcale skłonnym do wyciągania pożądanych dla młodej pary „konsekwencyj" z całusa pod jemiołą.

Lecz dyplomacya kobieca nie dała za wygraną i odniosła, jak zwykle na świecie, zwycięstwo nad niezłomną skałą męskości, dzięki silnie wymierzonemu argumentowi pani Wood, która nazajutrz w naradzie familijnej rzekła do męża:

— Sam go zaczepiłeś, zaprosiłeś i wprowadziłeś w dom... Kierował tobą wyraźnie palec boży. On jej przeznaczony...

wagą i nabożnością, to podczas czytania tego listu cały nasz lud w cerkwi niemiłosiernie kaszlał..."

Piękne zaiste duchowieństwo parafialne wychował sobie episkopat ruski!

Szczęśliwy naród.

Wiadomość, że mocarstwa, opiekujące się wyspą Kretą, postanowiły wycofać z niej swoje wojska i przez to znacznie rozszerzyć jej samorząd, wywołała wielką radość nietylko wśród jej heleńskich mieszkańców, lecz także w całej Grecyi. Radość to zupełnie naturalna i zrozumiała. Nowy ten krok mocarstw znacznie bowiem przybliża tak upragnioną przez całą Heladę chwilę, w której Kreta złączy się znów na wieki ze swoją macierzą. O ile dla Europy fakt ten niema większego, politycznego znaczenia, o tyle ważnym jest dla potomków Solona i Lykurga, Milcyadesa i Themistoklesa, jako zrealizowanie dawnych gorących życzeń i pragnień narodowych.

Nowocześni Grecy nie mogą się wogóle skarżyć na brak szczęścia i na niesprawiedliwość Europy. Żaden może naród nie cieszył się w ubiegłem stuleciu taką życzliwością samolubnej zresztą dyplomacyi europejskiej, jak właśnie Grecya. Jedynie dzięki pomocy mocarstw zachodnich, zdołała ona przed ośmdziesięciu laty zrzucić jarzmo tureckie i odzyskać wolność, a w dalszym ciągu także przy pomocy tych mocarstw odzyskiwała, mimo własnej bezsilności, coraz większe obszary dawnego swego terytoryum. Anglia darowała jej wyspy Jońskie, kongres berliński wcielił do niej Tesalię. Nawet szalone wprost jej porwanie się na Turcyę przed kilkunastu laty i poniesiona wtedy sromotna klęska, nie naraziła jej na straty terytoryalne. Czego zaś wówczas dopiąć nie zdołała, — właśnie oswobodzenie Krety — to dzięki życzliwości mocarstw rychło już stało się faktem, a obecnie spełnia się także w pierwotnie upragnionej formie. I wkrótce już może „kwestya kreteńska", która dość długo zaprzątała opinię Europy, zniknie zupełnie i przejdzie do historyi.

Stała się ona kwestyą międzynarodową w chwili, gdy mocarstwa, uwolniwszy ją z pod władzy Turcyi, same objęły nad nią protektorat. Nie chcąc zbyt boleśnie ranić uczuć sułtana i jego mahometańskich poddanych, nie pozwolono Krecie przyłączyć się do Grecyi, lecz utworzono z niej osobny komisaryat, nowy zupełnie ustrój polityczny, na którego czele postawiono syna króla greckiego księcia Jerzego. Aby zaś zmusić mieszkańców wyspy do podania się tej woli koncertu europejskiego, a równocześnie ochronić nieliczną muzułmańską ludność wyspy przed prześladowaniami ze strony oswobodzonych Helenów kreteńskich, Anglia, Francya, Włochy, Rosya, Austro-Węgry i Niemcy wysadziły tam na ląd wojska, które miały pozostać tam tak długo, dopóki Kreteńczycy nie uznają w całej pełni nowego stanu rzeczy. Już atoli w roku 1898 wycofały się z tego wspólnego działania Austro-Węgry i Niemcy. Załogi francuska, angielska, włoska i rosyjska znajdują się tam jeszcze po dziś dzień, lecz w ciągu bieżącego roku, w myśl powziętej teraz uchwały mocarstw, odwołane zostaną i ustąpią miejsca utworzonej już rodzimej sile zbrojnej, złożonej z żandarmeryi i milicyi kreteńskiej.

O to uwolnienie Krety z pod wojskowej opieki mocarstw starał się usilnie pierwszy jej „naczelny komisarz" książę grecki Jerzy — kilkakrotnie, a zawsze bez skutku, czem zrażony usunął się z tego stanowiska. Powiodło się to dopiero jego następcy, obecnemu komisarzowi, zręcznemu dyplomacie greckiemu Zaimisowi. — Sułtan turecki z biegiem lat przebolał już nową tę stratę, a ponieważ w polityce międzynarodowej panuje obecnie prąd usuwania kwestyj spornych i wspólnych obowiązków nadzorczych, w gabinetach mocarstw uznano widocznie porę obecną za stosowną do uczynienia dalszego kroku ku spełnieniu heleńskich marzeń. Kreta pozostanie wprawdzie i nadal tym samym dziwolągiem politycznym, jakim jest obecnie, autonomicznym komisaryatem, zapewne atoli nie na długo. Ostateczne jej zlanie się z Grecyą, która wzrośnie przez to o blisko 200 mil kwadratowych i dwieście tysięcy mieszkańaów, jest chyba już tylko krótką kwestyą czasu.

O ile zwrot ten z radością przyjęty został przez naród grecki — o tyle zapewne smutne uczucia i perspektywy nasunął „choremu człowiekowi nad Bosforem". Wielka Porta znajduje się obecnie w położeniu właściciela dóbr, któremu coraz nowe folwarki zabierają pod sekwestr przymusowy. W sekwestrze takim znajduje się Bośnia i Hercegowina, Egipt, Wschodnia Rumelia, tworząca dziś nierozerwalną część Bułgaryi, dalej Cypr i Kreta. O tem zaś, że zasekwestrowane te prowincye nigdy już nie wrócą pod panowanie kalifa, zapewne i nad Bosforem wiedzą dobrze i wcale się co do tego nie łudzą. Obecne dalsze usamodzielnienie Krety, dokonane wśród rzadkiej zgody mocarstw, nasunie zapewne w Ildiz-Kiosku obawę, że niezadługo może już pod podobny sekwestr dostanie się Macedonia i Tripolis. I to jest już tylko kwestyą czasu.

Kronika paryska.

Paryż, 11 maja.

(Halévy umarł. — Epoka ofenbachiady. — Premiery. — Sztuka Shawa w Paryżu. — Nowa zbrodnia.)

(=) Halévy umarł. Członek Akademii? Mniejsza o to. Autor komedyi „Frou-Frou", tudzież powieści „Monsieur et Madame Cardinal"? I o to mniejsza. Umarł Halévy, współautor znanych librettów do operetek Offenbacha. Któż nie zna tych trzech nazwisk: Halévy, Meilhac, Offenbach. Tryumwirat potężniejszy od rzymskich tryumwiratów. Ludwik Halévy genialnie dowcipnemi tekstami operetkowemi, Offenbach genialną muzyką zdobyli świat z większą łatwością, niż Napoleon.

Ale bądźmy skrupulatnymi i zacznijmy od urodzenia, jak przystało na kronikarza. Ludwik Halévy urodził się w Paryżu jako syn wybitnego literata d. 1 lipca 1834 r. Stryjem jego był Jakób Halévy, kompozytor „Żydówki". Ukończywszy nauki, był od roku 1852 do 1858 urzędnikiem w sekretaryacie ministerstwa stanu, ale później poświęcił się wyłącznie literaturze. I dobrze zrobił. Było to w roku 1865 po śmierci ks. Morny'ego, którego współpracownikami literackimi byli obydwaj Halévy, ojciec i syn. I odtąd rozpoczęła się świetna karyera literacka Ludwika Halévy'ego, który jeżeli nie był gwiazdą, to w każdym razie niezwykle świetnym meteorem.

Stworzył parodyę literacką, a jeżeli nie stworzył, jeżeli dawniej poza Francyą uprawiali inni ten rodzaj literacki, to Halévy doprowadził go do szczytu, dał mu wyraz niesłychanie lekki, a zarazem plastyczny i dobitny. Pierwsze libretto dla Offenbacha napisał w roku 1856 pod tytułem „Ba-ta-clou", a później wytrząsał z rękawa libretta, komedye, farsy, powieści, nowelle, feljetony, dowcipne, lekkie, charakterystyczne, subtelnie często literackie. Do spółki z Battu'm stworzył „Dyrektora teatru", tekst podłożony pod muzykę Mozarta; dla Bizeta napisał „Carmen", dał libretto Lecocqowi i Delibes'owi — ale u szczytu stanął, gdy się wziął pod rękę z Meilhakiem i Offenbachem.

Trójca ludzi genialnie dowcipnych, którzy produkowali muzyczno-literacki szampan pierwszorzędnej marki. Przecież to ich utwory: „Piękna Helena", „Orfeusz w piekle", „Sinobrody", „Wielka księżna Gerolstein", „Życie paryskie". Wstaje cała epoka z ostatnich lat Napoleona i po strasznym roku 1870. Kpiono z Olimpu, z bogów, monarchów, legitymizmu, chciano szaleć po pogromie — a wspomniana trójca dała Francuzom słowa i melodye upajające. Upajała się Francya, wtórowała jej Europa. Świetność dowcipu, wdzięk dyalogu, literacka finezya dziś jeszcze nie straciły na świeżości, można więc wyobrazić sobie, jakie tryumfy święciła genialna trójca przed laty 30.

Z utworów scenicznych Halévy'ego miała „Frou-Frou" niebywałe powodzenie — 350 przedstawień z rzędu. Słynna Desclée, a później Sara Bernhardt zbierały oklaski w tej sztuce. Ogromne powodzenie miały także: „La Périchole", „La petite mère", „Tricoche et Cacolet", „Le mari de la debutante". Z pośród powieści i nowel „L'abbé Constantin" miał 150 wydań. Wielką popularnością cieszyła się powieść „Monsieur et Madame Cardinal", cały zresztą szereg innych powieści i nowel.

Od r. 1884 członek Akademii, od r. 1890 oficer Legii honorowej, Ludwik Halévy, przeżywszy towarzyszy swej sławy, czekał w zaciszu na śmierć. Szedł przez życie z ogromną łatwością. Nie można do niego stosować słów „per aspera ad astra". Skon jego przypomniał nam epokę pełną burz i przewrotów dziejowych, ponad któremi unosiły się misterne rakiety dowcipów Halévy'ego.

Skoro mowa o teatrze przeszłości, pomówmy nieco o teatrze teraźniejszości. Na scenie teatru Vaudeville pojawiła się poraz pierwszy sztuka — jak powiada „Matin" — wesoła, a zarazem rzewna, a nawet nieco bolesna. Tytuł sztuki: „Mariage d'etoile" („Małżeństwo gwiazdy"), autorowie: A. Bisson i J. Thurner. Oto jej treść: Florencya Bell jest słynną aktorką. Niegdyś, kiedy uczęszczała do konserwatoryum, kochała się w studencie Ildefonsie Lacrampe, który jest urzędnikiem pewnego archiwum na prowincyi. On wychował ich córkę Gilbertę, która liczy 18 lat życia. Ildefons postarzał się, tymczasem zaś Florencya pozostała jeszcze młodą i pełną życia. Nie kokietując wywołała swoją osobą wielkie zajęcie u inżyniera Andrzeja Lamberthiera, który jest narzeczonym Gilberty. Andrzej zapałał takim afektem do Florencyi, iż zapomniał, że to przecież ma być jego przyszła teściowa. Ale Florencya przywodzi do upamiętania Andrzeja, który w gruncie rzeczy kocha Gilbertę, a piękna Florencya oddaje rękę swojemu dawnemu kochankowi Lacrampe'owi. Oto małżeństwo gwiazdy teatralnej. Sztukę przyjęła publiczność przychylnie.

Na scenie teatru „des Arts" pojawiła się po raz pierwszy sztuka Bernarda Shawa p. t. Candida", w tłómaczeniu małżonków Hamon. Sprawozdawca „Matin'a" powiada, że nie bardzo zrozumiał sztukę i że to samo trzeba powiedzieć o słuchaczach. Zresztą oddaje pochwały Shawowi, którego sztuki, jak to zresztą było do przewidzenia, w Paryżu się nie przyjmą.

Na bruku paryskim wywołała wielkie zajęcie nowa zbrodnia, którą usunęła na plan drugi sprawę dusicielki dzieci, Janiny Weber. Oto w miasteczku Grasse na Riwierze zamordowany został i poćwiartowany na kawałki bankier, Barré, osobistość znana dobrze na bruku paryskim. Barré nosił poważny tytuł dyrektora filii „banku de Nicet" w Grasse, mimo to jednakże należał do niewyraźnych postaci świata finansowego. Barré podczas pobytu swojego w Paryżu zapuszczał się w ryzykowne spekulacye giełdowe i pielęgnował niemniej ryzykowne znajomości z kobietami, pozaciągał znaczne długi i wreszcie uciekł za granicę. Sąd paryski skazał go zaocznie na 5 lat więzienia.

Barré osiadł w Grasse jako Raimbaud, a nazwisko to razem z dokumentami zabrał zmarłemu mężowi jednej ze swych licznych metres. Barré w Grasse dalej zajmował się spekulacyami giełdowemi i nawiązywał znajomości z kobietami, ale pierwsze nie wiele mu przynosiły dochodów, drugie zaś powodowały znaczne wydatki i mnóstwo zmartwień. Żyjąc samotnie, gdyż żona jego żyje osobno, a córka pod pseudonimem Berry występuje tutaj w teatrzykach, Raimbaud, recte Barré przyjął w ostatnich czasach do służby Maryę Gilles, wdowę, czy rozwódkę po dwóch mężach, osobę pospolitą i wielce wątpliwego sumienia, ale wywierającą na mężczyzn demoniczny wpływ. Wkrótce znaleziono w pomieszkaniu Barré'go zwłoki jego poćwiartowane, a oględziny lekarskie stwierdziły morderstwo. Marya Gilles, podejrzana o zbrodnię i uwięziona skutkiem tego, przeczy jakoby była winną, twierdząc rzecz wprost niemożliwą, jakoby denat sam sobie odebrał życie, a potem został poćwiartowany. Policya rozwinęła gorączkową działalność, wpada na tropy coraz nowe, ale dotąd sprawy tej nie rozjaśniła jeszcze. Pewną jest tylko rzeczą, że morderstwo mogło być dokonane tylko przez kilka osób.

Kronika.

Kraków, 14 maja.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej Rady miasta pod przewodnictwem r. m. Beringera. Sekcya załatwiła szereg spraw administracyjnych, nadto poleciła magistratowi zbadać sprawę odwodnienia głównej ścieżki na cmentarzu miejskim, oraz poleciła ustawienie odpowiedniej liczby ławek wzdłuż drogi na cmentarz i na samym cmentarzu.

Wczoraj obradowała też sekcya szkolna pod przewodnictwem r. m. dra Bandrowskiego. Sekcya uchwaliła przedstawić Radzie miejskiej wniosek w sprawie zorganizowania z oddziałów równorzędnych szkoły imienia Kazimierza Wielkiego, nowej samoistnej 4-klasowej szkoły na Kazimierzu. Następnie rozdzieliła sekcya zapomogi między kilku nauczycieli oraz załatwiła podania uczenic szkoły im. św. Scholastyki i kursu robót o uwolnienie od opłaty za II półrocze 1908.

Kanał Wiedeń-Kraków. W dzisiejszym rannym numerze donieśliśmy o przybyciu wczoraj po południu do Krakowa członków ekspertyzy, mających zbadać trasę Kanału Wiedeń-Kraków.

Członkowie komisyi natychmiast z dworca kolejowego udali się powozami do Podgórza, zatrzymując się nad brzegiem Wisły naprzeciw wapiennika Schoenberga. Tu radca dworu Mrazik przedstawił ekspertom przy pomocy kart projekt kanalizacyi Wisły, następnie ujścia kanału Odra-Wisła, projekt śluzy wpustowej do Wisły w tem miejscu i projekt śluzy wpustowej do przyszłego portu w Płaszowie. Na liczne pytania ekspertów dawali wyjaśniające odpowiedzi radca Czerwiński i poseł prof. dr Sikorski. Omawiano następnie kwestyę założenia portu w Płaszowie ewentualnie w Dębnikach, roztrząsając korzyści i strony ujemne. Dla obejrzenia terenu przeznaczonego pod budowę portu w Płaszowie, komisya udała się na Grzegórzki. Tu eksperci zastanawiali się nad potrzebą założenia po lewej stronie Wisły kilka basenów dla użytku miasta Krakowa, na co zwracali baczną uwagę członkom ekspertyzy reprezentanci gminy — i w dalszym ciągu badali trasę kanałową przy pomocy planów. Wśród dyskusyi tajny radca Sympher rzucił myśl założenia przystani dla Krakowa po stronie Grzegórzek koło fabryki Zieleniewskiego. Stąd eksperci udali się do Dębnik, gdzie oglądali teren, projektowany swego czasu pod założenie portu kanałowego. Obrady komisyi, trwające półczwartej godziny, zakończyły się o godz. 7 wieczorem.

Dzisiaj rano naczelnik ekspozytury budowy dróg wodnych, radca budownictwa Czerwiński udał się do Wiednia, gdzie członkowie ekspertyzy wydadzą swą opinię, co nastąpi w ciągu kilku dni, poczem zestawiony będzie szczegółowy operat.

O ile sądzić można z wyników wczoraj odbytych badań, ekspertyza oświadczy się, że budowa kanału Wiedeń-Kraków jest konieczną i możliwą już obecnie do przeprowadzenia.

Równocześnie naczelnik oddziału prawniczego ekspozytury krakowskiej, dr Mączyński, opracowuje projekt ekspropriacyi gruntów potrzebnych pod skanalizowanie Wisły koło Krakowa i Podgórza. — W pierwszej połowie czerwca namiestnictwo wyda stronom orzeczenie ekspropriacyjne, poczem wdrożone zostaną rokowania ze stronami o odszkodowanie.

Prawdopodobnie tej jeszcze jesieni nastąpią pierwsze roboty, polegające na przygotowaniu materyałów budowlanych przez przedsiębiorców, tak, że z przyszłą wiosną roboty rozwiną się odrazu w całej pełni.

Namiestnik dr Bobrzyński w Krakowie. Jak nam komunikują, namiestnik dr Bobrzyński przybywa dziś do Krakowa. Jutro przyjmować będzie namiestnik reprezentacye władz i instytucyj między godziną 4 a 6 po południu w biurze delegata namiestnictwa p. Fedorowicza. Audyencyj udzielać będzie namiestnik w sobotę 16 b. m. o godzinie 10 rano, o ile ze względu na posiedzenie Akademii umiejętności starczy na to czasu.

Festyn na kolonie wakacyjne dla uczniów gimnazyów i szkół realnych w Krakowie i Podgórzu, który odbędzie się w niedzielę dnia 17 b. m. w parku dra Jordana, zapowiada się wspaniale. Program zabawy, nad którego urozmaiceniem pracują energicznie dwa obszerne a ruchliwe komitety, jest niezwykle zajmujący, a ogłoszą go jutro oryginalnego pomysłu afisze.

Obowiązków gospodyń podjęły się łaskawie panie: Bandrowska Ernestowa, Beaupré Antoniowa, Bieńkowska Piotrowa, Boczarowa Stanisławowa, Borzęcka Eugeniuszowa, Bukowska Marya, Chylińska Michałowa, Cybulska Napoleonowa, Dargunowa Celina z córką, Dąbrowska Jarosławowa z gronem uczennic gimnazyum żeńskiego im. królowej Jadwigw Spiskim pałacu, Dembowska Mieczysławowa z córką, Drozdowska Sydonia, Federowiczowa Janowa, Federowiczowa Tadeuszowa, Gałuszkowa Wilhelmowo, Gólska Stanisławowa z siostrą, Gustawska Zofia, Gutowska Romanowa, Hendlowa Zygmuntowa, Hoesickowa Ferdynandowa, Hupkowa Marya, Jakubowska z córką, Jaworska Walerowa, Jaworska Władysławowa Leopoldowa, Jentysowa Stefanowa, Korczyńska Edwardowa, Kostanecka Kazimierzowa, Koźmianówna Zofia, Krzyżanowska Stanisławowa, Kulczyńska Leonowa, Kunicowa Marya, Kurowska Jadwiga z córkami, Laska Michalina, Lewandowska Józefina, Łepkowska Karolowa, Łosiowa Janowa, Mendelsburgowa Leonowa, Merunowiczowa Włodzimierzowa, Michalska Marya, Mikucka Janowa, Morawska Kazimierzowa, Nowakowa Julianowa, Pareńska Stanisławowa, Rayska Józefa, Rosnerowa Józefowa, Smolarska Kazimierzowa, Sołtysikowa Tomaszowa, Sosnowska Władysława, Spornówna Lucyna, Stachowa Janowa, Starzewska Anna, Stebelska Jarosławowa, Stolzmanowa Jerzowa, Szarska Henrykowa, Śliwińska Michałowa z córką, Turska Władysławowa z córką, Wędkiewiczowa Kazimierzowa, Winkowska Józefowa, Wiszniewska z córkami, Zdziechowska Maryanowa.

Komitety nie szczędzą starań i zabiegów, aby zgromadzić doborowe fanty; niezawodnie panie i kupiectwo nasze poprą w tej mierze usiłowania komitetów i nie będą szczędzić ofiar tam, gdzie idzie o poratowanie ubogiej cierpiącej młodzieży. Fanty nadsyłać można pod adresem prof. dra Karola Dawidowskiego (ulica Kolejowa l. 7, I piętro). Żywe fanty przyjmuje p. Witold Pniewski (ul. Bartorego l. 22).

Z Uniwersytetu. Pp. Maryan Sokalski rodem z Kęt, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień dra praw, a zaś Tadeusz Kleczkowski z Warszawy i Karol Poliński ze Żmigrodu stopień drów wszech nauk lekarskich.

Odczyt. Staraniem Towarzystwa prawniczego i ekonomicznego w Krakowie odbędzie się o godzinie 6 po południu w auli uniwersytetu Jagiellońskiego odczyt p. dra Juliana Nowotnego na temat „O warunkowem osądzeniu".

Wieczór Adolfiny Zimajerowej. Znakomita artystka operetkowa, która po swem przedwczesnem usunięciu się ze sceny nie ma dotąd na scenach polskich godnej następczyni, przypomni się krakowskiej publiczności w własnym wieczorze humorystycznym, w dniu 18 b. m. Szereg kupletów i piosenek, w których podawaniu, jak wiadomo, p. Zimajerowa celuje, rozpocznie bogaty program wieczoru. Słynna symfonia Haydna, którą p. Zimajerowa dyryguje z niezrównaną komiczną werwą w wykonaniu orkiestry 13 p. p., melodeklamacya i monolog eksbaletnicy z wodewilu „Sposób na mężów" dopełnią produkcyj solowych artystki. W wieczorze przyjął udział bawiący obecnie w Krakowie artysta rządowych teatrów warszawskich, p. Fertner, który zaprezentuje swój repertuar komiczny, mający w Warszawie dobrą opinię. Artyści teatru krakowskiego p. H. Zimajer-Rapacka i p. Zelwerowicz, odegrają najnowszy żart sceniczny Maryana Gawalewicza p. t.: „Na wiecu". Orkiestra 13 p. p. akompaniować będzie do wszystkich piosenek i śpiewów, przychodzących w monologach.

Wycieczka członków krakowskiego Towarzystwa kandydatów budowniczych do Tyńca, celem dokładnego zwiedzenia zamku, odbędzie się w niedzielę 17 b. m. Wyjazd o godz. 6 rano. Punkt zborny pod pomnikiem Mickiewicza.

Zjazd koleżeński techników, którzy w roku 1875 ukończyli instytut techniczny w Krakowie, odbędzie się w dniach 28 i 29 czerwca w Krakowie. Komitet prosi o nadsyłanie zgłoszeń, możliwie przed 15 czerwca b. r. Wszelkie korespondencye i przesyłki adresować należy do p. Stanisława Reklewskiego, inżyniera w Krakowie (Szlak, L. 20).

Marszałek krajowy w Podgórzu. Dziś rano przybył do Podgórza marszałek krajowy, hr. Stanisław Badeni, celem przeprowadzenia lustracyi gospodarki gminnej. Marszałka przyjął burmistrz m. Podgórza, poseł Fr. Maryewski. Marszałek zwiedził wszystkie biura magistratu i przeprowadził lustracyę kasy miejskiej, znajdując wszystko w zupełnym porządku. — Następnie zwiedził marszałek zakłady miejskie i instytucye gminne, między innemi elektrownię miejską, halę targową, strażnicę pożarną, budynki szkolne i t. d., wszędzie z zadowoleniem stwierdzając pomyślny rozwój ekonomiczny miasta. Również oglądał marszałek hr. Badeni budowę nowego kościoła, który wywarł na nim miłe wrażenie i wielce mu się podobał. — Opuszczając Podgórze, złożył marszałek burmistrzowi miasta p. Fr. Maryewskiemu gorące wyrazy uznania za dzielną, umiejętną i sprężystą gospodarkę miejską.

Następnie udał się marszałek do Krakowa na Wawel, gdzie bierze udział w posiedzeniu komitetu w sprawie restauracyi Wawelu.

Z kroniki policyjnej. Wczoraj popołudniu na chłopców wiozących paczki książek do księgarni Gebethnera, napadł niejaki Jan Klimek i z wózka zrabował paczkę książek: „Frank i Frankiści" Kraushara, wartości 120 koron. Klimka schwytano i aresztowano.

Napad na szynk. Onegdaj zaszedł w Podgórzu fakt, świadczący o rozpasaniu się tamże awanturniczych żywiołów. I tak, do szynku Naftalego Kornhausera na Zabłociu, wpadło kilku pijanych włóczęgów, znanych dobrze policyi. Na czele bandy kroczył z nożem w ręku Władysław Sadowiński, za nim Ludwik Lydko, Adam Oberko, Michał Gunia i Wojciech Dudek. W lokalu znajdował się robotnik kolejowy, St. Przetocki. Do niego zbliżył się Sadowiński i zupełnie bez powodu pchnął Przetockiego nożem w piersi. Na szczęście cios zawiódł i skończyło się tylko na lekkiem zadraśnięciu. Przetocki umknął z lokalu, a banda rozgospodarowała się w szynku na dobre. Zażądali oni napojów, a wkrótce wywiązała się wśród nich, jak zwykle, gwałtowna sprzeczka, która zamieniła się w zaciętą bójkę. Lokal cały uległ zdemolowaniu i dopiero na widok zbliżającej się policyi, bandyci umknęli. Wczoraj dopiero udało się przyaresztować całą bandę. Równocześnie zgłosiło się do policyi kilku właścicieli szynków, donosząc o zniszczeniu ich lokalów przez tych samych awanturników.

Z kraju.

Gorlice, 10 maja. Staraniem personalu urzędniczego i robotniczego kolonii fabrycznej galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego w Gliniku Maryampolskim otwartą została przed kilkoma tygodniami czytelnia robotnicza, mieszcząca się w obszernych ubikacyach założonego już dawniej Towarzystwa spożywczego. Czytelnia obejmuje zarówno członków narodowości polskiej, jak i czeskiej, co przy zgodnem współdziałaniu i poparciu urzędników wpływa bardzo dodatnio na jej rozwój. — Działalność zarządu czytelni ujawnia się na zewnątrz urządzaniem częstych zabaw i zebrań celem ożywienia ruchu towarzyskiego, jak i urządzaniem przedstawień teatralnych dla robotników i ich rodzin, przyczem z reguły układa się program na pół polski, a w połowie czeski dla robotników Czechów. O staraniach zarządu około podniesienia smaku literackiego u członków czytelni świadczy pochlebnie fakt, że, korzystając z chwilowego pobytu trupy lwowskiego teatru ludowego w Gorlicach, zarząd w osobie p. Rylskiego zaprosił ten teatr do odegrania jednej komedyi Fredry w lokalu czytelni, specyalnie dla publiczności z kolonii fabrycznej. Przedstawienie to odbyło się przy szczelnie zapełnionej sali, grano zaś „Śluby panieńskie" w doskonałej interpretacyi.

Nowy Sącz, 11 maja. (Sprawy ruskie i niemieckie. Telefon do Krynicy. O dworzec kolejowy. Z Sokoła. Czytelnia mieszczańska)

Ostatnie wypadki we Lwowie, zmuszające nas do większej czujności i samoobrony narodowej, zwróciły uwagę baczniejszą na kwestyę ruską w Nowym Sączu, która tu wyłania się coraz silniej, chociaż przyrodzonych dla niej warunków w naszem mieście niema. Ale 180 Rusinów, naturalnie napływowych, jakich tu mamy, na 22.000 mieszkańców, potrafiło już nadać pewną cechę ruską i stolicy ziemi sądeckiej. Istnieje tu Bank, prowadzony przez ukraińców, buduje się cerkiew ruska, utrzymuje się dla kilkudziesięciu napływowych uczniów ruskiej narodowości dwie bursy (ukraińską i moskalofilską) i jest czytelnia „Proświty", która od czasu do czasu urządza przedstawienia ruskie. Wszystko to istnieje dla 180, wyraźnie stu ośmdziesięciu Rusinów, a więc liczby bardzo znikomej i to niestałej, bo rekrutuje się ta „Ruś" sądecka z urzędników i młodzieży szkolnej, a także robotników i służby, szukających zarobku. Ta mała jednak garstka Rusinów zaimponowała widocznie naszym urzędom, z których np. urząd podatkowy używa nawet czeków pocztowej kasy oszczędności z wyciśniętemi napisami: „K. k. Hauptsteueramt, Neu Sandez" i „k. k. gołownyj uryad podatkowyj, Nowyj Sancz". Oprócz tych napisów w języku niemieckim i ruskim, innych niema! — Charakterystyczne dla tej połaci kraju, w której przecież urzędowym językiem jest tylko polski język. Robimy ustępstwa, co może oznaczać tylko niedołęstwo nasze, nic więcej.

Także sprawa niemiecka wystąpiła na widownię za przyczyną zawiązanego tu „Bundu" chrześcijańskich Niemców. „Bundem" tym kierują pp. Maks Jenkner, właściciel młyna, i jeden z urzędników kolejowych, stacyi niedaleko Sącza położonej.

Rozpoczęto już budowę telefonu do Krynicy. Nie możemy tylko doczekać się budowy dworca kolejowego, chociaż obiecano nam już to dawno. Nie wiemy, dlaczego tej budowy tak koniecznej, nie rozpoczęto jeszcze. Nie możemy przecież przypuszczać, aby poseł na Sejm krajowy z miasta Nowego Sącza, minister skarbu dr Korytowski, nie chciał dać na to pieniędzy. Może nasz p. poseł-minister zechce poururgować tę sprawę w ministerstwie kolei.

Tow. gimnastyczne „Sokół" odbędzie walne zgromadzenie w niedzielę dnia 17 b. m. o godz. 3 po południu w gmachu Towarzystwa, a w razie braku kompletu tego samego dnia o godz. 4 po południu.

Czytelnia mieszczańska, skupiająca w sobie tutejsze mieszczaństwo polskie, odbyła dnia 10 bm. w własnym lokalu doroczne walne zgromadzenie. Wydziałowi udzielono absolutoryum i wybrano nowy zarząd. Dotychczasowy szczupły, wynajmowany lokal nie odpowiada już zupełnie wzmożonym wymaganiom obecnej doby. Już są gotowe plany pod piękny budynek własny, który ma stanąć na podarowanym przez miasto gruncie obok „Sokoła".

Słuszne oburzenie podróżnych. Piszą nam z Ciężkowic: Z oburzeniem napiętnować należy kaprys kolei na linii Tarnów-Stróże. — Plan jazdy z bieżącego roku wyraźnie zaznacza, że pociąg popołudniowy, dążący ze Stróż do Tarnowa, staje na przystanku Pławna. Pociąg ten jednak ma różne kaprysy, od których zależnem jest zatrzymanie się jego. Oto dwa dni z rzędu pociąg ten nie zatrzymuje się znów na wymienionym przystanku i tak powtarza się to co kilka dni. Można sobie wyobrazić rozczarowanie podróżnych, mających wsiadać lub wysiadać, którzy muszą nieraz biedz milę drogi do domu. Najwięcej pokrzywdzeni są ci, którzy w myśl umowy nasypali teren przystankowy — a więc dwory i gminy. Kosztem przystanku w Pławnej zrobiono przed laty przystanek drugi w Bobowej. Nadmienić wypada, że okolica Pławnej ściąga coraz więcej letników, dla których kolej powinna zrobić pewne udogodnienia. Czyż nie lepiej byłoby skrócić przydługie czekanie w Stróżach, a tę jednę minutę ofiarować przystankowi?

W Sokołówce, wsi powiatu złoczowskiego, gdzie umarł Stefan Czarniecki z ran w obronie ojczyzny odniesionych, mieszka 800 włościan-Polaków, skazanych na wynarodowienie z powodu braku kościoła. Znajduje się tam jedynie cerkiew. Aby zapobiedz tej smutnej ewentualności, zawiązał się komitet z ks. Piętkowskim z Oleska na czele, który wziął sobie za zadanie zebrać kapitał na wzniesienie kościoła. Celem zbierania składek na ten piękny i zbożny cel, komitet wysłał p. Eliasza Kocupera, który objeżdża kraj nasz i zbiera składki. P. Kocuper zaopatrzony jest w legitymacyę (z fotografią) i książeczkę składkową. Obywatela tego jak najbardziej zalecić publiczności jest naszym obowiązkiem. Niechaj każdy, choć najdrobniejszą ofiarą przyczyni się do przeprowadzenia pięknego celu.

W związku ze sprawą Siczyńskiego aresztowano onegdaj w powiecie rudeckim ukraińskiego organizatora, włościanina Michała Kowalskiego, który, wskazując na portret Siczyńskiego, pochwalił jego czyn.

Oświęcim, 13 maja. W niedzielę dnia 17 b. m. w sali hotelu Herza o godzinie 8 odbędzie się uroczysty wieczór ku uczczeniu konstytucyi 3 maja.

Piętnastolecie swego istnienia obchodzić będzie w niedzielę dnia 17 b. m. Czytelnia Polska w Michałkowicach na Śląsku. W dzień ten odbędzie się o godzinie 5 po południu zebranie w sali p. Engla. Słowo wstępne wypowie p. H. Filasiewicz.

Szczakowa, 13 maja. Staraniem zarządu tutejszego głównego urzędu cłowego odprawione zostało we wtorek dnia 12 b. m. o godzinie 9 przed południem w miejscowym kościele nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. namiestnika hr. Andrzeja Potockiego, na którem zjawili się urzędnicy państwowi i kolejowi, dalej Rada gminna, zarządy fabryk tutejszych, dziatwa szkół miejscowych z gronem nauczycielskiem, straż skarbowa, ochotnicze straże pożarne fabryczne z sztandarami, wreszcie miejscowa inteligencya i okoliczna ludność wiejska. Nabożeństwo celebrował ks. dziekan Stefan Skoczyński.

Zbieranie grzybów i jagód dozwolone. Minister dr Ebenhoch w okólniku wydanym do wszystkich dyrekcyj domen i lasów państw., zarządził, aby w przyszłości odpadły należytości za licencyę zbierania jagód wszelkiego rodzaju i grzybów w lasach państwowych i już w lecie b. r. licencye te udzielono bezpłatnie starszym ludziom i dzieciom do lat 12, jeżeli ustnie lub pisemnie przedstawiona prośba jest popartą świadectwem ubóstwa z dotyczącej gminy.

Ze świata.

Z Warszawy. (Jubileusz Aleksandra Jabłonowskiego. — Deputacya szkoły handlowej kieleckiej u generał-gubernatora.)

— Onegdaj wieczorem w salonach hotelu Bristol liczne grono osób, złożone z przedstawicieli nauki, literatury, sztuki, oraz ziemian z Ukrainy, podejmowało wspólną ucztą, znakomitego historyka, sędziwego Aleksandra Jabłonowskiego, obchodzącego 50-lecie pracy na polu naukowem. Kolejno przemawiali: Włodzimierz ks. Czetwertyński, redaktor Jan Kochanowski, Władysław Smoleński, dr Ignacy Baranowski, Adam hr. Krasiński, Zygmunt Gloger, Stanisław Leszczyński, Stanisław Kętrzyński, jako delegat lwowskiego Towarzystwa historycznego, który wręczył jubilatowi dyplom honorowy, Henryk Mościcki, przedstawiciel wileńskiego Towarzystwa przyjaciół nauk, wreszcie sam jubilat, który w serdecznych słowach podziękował wszystkim zebranym za życzliwe przyjęcie.

— Onegdaj przybyła do Warszawy deputacya z Kielc w sprawie zamkniętej tamże 7-klasowej szkoły handlowej

Deputacyę tworzyli: prezes Rady opiekuńczej tej szkoły, p. Aleksander Moës, wiceprezes p. Bolesław Markowski i radca dyrekcyi głownej T. K. Z. p. Fortunat Zdziechowski Deputacyę tę przyjął na posłuchaniu generał-gubernator warszawski. Deputacya upraszała o otwarcie zamkniętej szkoły z uwagi na jej specyalny charakter i niezależność od ministeryum oświaty.

Generał-gubernator oświadczył, że, o ile nastąpi przychylna opinia miejscowego gubernatora, życzeniu deputacyi postara się zadość uczynić.

Z Łodzi. (Schulverein przy robocie. — Aresztowania robotników. — Odczyty.)

— Niemiecki Schulverein wystąpił ze staraniem do władzy o pozwolenie na budowę gimnazyum niemieckiego im. Cesarzewicza Aleksego z prawami szkół rządowych.

— W fabryce Zajberta, z powodu nieporozumienia między zarządzającym Rozenbaumem i robotnikami policya aresztowała 14 robotników.

— Onegdaj, w szczelnie zapełnionej sali teatru Viktoria, odbył się szósty i zarazem ostatni odczyt Jana Lorentowicza z cyklu „Młoda Polska". Prelegent mówił o Leopoldzie Staffie i Adolfie Nowaczyńskim.

Czeska ofiarność. Jak donoszą z Pragi, były młodoczeski poseł do Rady państwa, dr Wacław hr. Kaunitz, z okazyi swoich zaślubin i z powodu jubileuszu cesarskiego, ofiarował swoją kamienicę w Bernie, wartości 600 tysięcy koron, na pomieszczenie „kolegium akademickiego". Ma to być wedle wzoru praskiego, dom akademicki dla słuchaczów przyszłego uniwersytetu czeskiego w owem mieście, tudzież istniejącej już techniki czeskiej.

Straszne czyny szaleńca. W mieście Mellingen w Prusach mieszkaniec tamtejszy, Krzysztof Wassmer, w napadzie obłędu, wysadził w powietrze swój dom piętrowy. Wśród ruin stanął Wassmer w oknie pierwszego piętra i groził każdemu rewolwerem, ktoby się do niego zbliżył. Trwało to aż do rana. Daremnie usiłowano wywabić szaleńca na ulicę, aż wreszcie kilku odważnych mężczyzn wtargnęło do kamienicy, a równocześnie na ulicy odzywały się ślepe strzały dla odwrócenia uwagi szaleńca. Nagle Wassmer rzucił się z okna na tłum. Zagrożone osoby pierzchnęły, nie odniósłszy szwanku, a szaleniec zginął na miejscu, rozstrzaskawszy sobie czaszkę.

Trąby powietrzne w Ameryce. W stanach Illinois i Arizona trąby powietrzne zniszczyły kilka miejscowości i farm. Zasiewy uległy zupełnemu zniszczeniu, a 40 przeszło osób poniosło śmierć. — W Arizonie miejscowość Millersberg została doszczętnie zniesiona.

Drogi piesek. Na wystawie psów w Londynie znajduje się mały piesek „King Charles Spaniel", który jest do sprzedania za 50.000 koron. Piesek ma zaledwie 18 centimetrów długości i można go nosić w kieszeni. Ale chyba lepiej zatrzymać w kieszeni 50.000 koron.

Ze stowarzyszeń.

Oddział krak. uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza urządza następujące wycieczki naukowo-towarzyskie:

W poniedziałek 18 b. m. wycieczka do salin w Wieliczce pod przewodnictwem prof. dra J. Grzybowskiego i dra W. Kuźniara. Odjazd z Krakowa o godz. 8·30 rano, powrót o godz. 3·30 po południu. Bufet własny. Bilety razem z kosztem kolei 3 kor. Poprzedniego dnia, tj. w niedzielę dnia 17 b. m. o godz. 10 rano w sali uniwersytetu ludowego (Szewska 16, I p.) dla uczestników wycieczki wykład prof. Grzybowskiego p. t. „O kopalniach soli".

W niedzielę 24 b. m. zwiedzanie gabinetu zoologicznego uniwersytetu Jagiell. o godz. 10 rano pod przewodnictwem dra E. Kiernika i prof. dra Grzybowskiego.

We czwartek 28 b. m. wycieczka do filtrów na Bielanach pod przewodnictwem prof. dra O. Bujwida. Punkt zborny o godz. 7 rano przy rogatce Zwierzynieckiej. Bufet własny. Karty uczestnictwa po 50 h. Poprzedniego dnia, w sobotę o godz. 6½ wieczór w zakładzie hygieny (Strzelecka 7) wykład prof. O. Bujwida p. t. „Urządzenia wodociągowe".

Prócz tego zarząd zapowiada zwiedzanie Wawelu. Po karty uczestnictwa należy się zgłaszać do biura uniwersytetu ludowego (Szewska 16, I p.) o godz. 12—1 i 6—7.

Z Tow. upiększenia Krakowa komunikują nam: Na trzeci z rzędu konkurs na budkę na sprzedaż wody sodowej na plantacyach krakowskich nadesłano ogółem 24 prac. Wydział Tow. jako jury przyznał dwie równe nagrody po 150 koron pracom z godłami: „Brunatna z białem" i „Na zdrowie". Po otwarciu kopert okazało się, że autorami prac są: pierwszej p. Jan Choynowski z Drezna, drugiej p. Rudolf Macura ze Lwowa. Projekty oglądać można na wystawie budowlanej Tow. technicznego przy ulicy Straszewskiego 28, do dnia 28 b. m.

„Życie", akademickie artystyczno-literackie Koło urządza w niedzielę dnia 17 b. m. o godzinie 12 w południe w sali Kopernika (Collegium novum, II p., L. 62) odczyt, który wypowie p. Tadeusz Grabowski (Lektor uniwersytetu Jagiellońskiego): „o Svatopluku Czechu". Wstęp: 50 halerzy, dla uczniów uniw. Jagiellońskiego 30 halerzy; członkowie „Życia" 10 halerzy.

Związek akademicki w Krakowie. Lokal „Związku akademickiego" został przeniesiony z domu pod L. 11 przy ulicy Sławkowskiej na ulicę Bracką L. 1, II p. Godziny dyżurnych są od 12—1 w południe i od 7—8 wieczorem.

Walne zgromadzenie Bursy dla synów nauczycieli szkół ludowych odbędzie się 17 b. m. o godzinie 4 po południu w sali Rady powiatowej przy ulicy Pijarskiej. Na porządku dziennym: sprawa funduszów Towarzystwa i zmiana statutu.

Zmarli.

Ks. Błażej Ziemiański, proboszcz kościoła św. Anny we Lwowie, umarł tam w 63 r. życia.

Anna z Kumerów Skrzyszowska zmarła w Krakowie, przeżywszy lat 86.

Omyłki druku. W nrze 219 „Nowej Reformy" podano przez pomyłkę koszta uzupełnienia regulacyi rzek kanałowych na 58.020 K. podczas gdy te koszta obliczono na 58,020.000 K.

W tymsamym numerze w depeszy o nastąpić mającym wyborze dwóch nowych członków komisyi parlamentarnej Koła polskiego mylnie wydrukowano nazwisko pos. Głąbińskiego jako kandydata na członka tej komisyi, zamiast nazwiska pos. Dulęby.

Dla szkoły polskiej w Mor. Ostrawie utrzymywanej przez T. S. L. nadesłał w darze p. Stefan Strojek, uczeń klasy III szkoły realnej w Krakowie zebrany przez siebie zielnik, zawierający 220 zasuszonych roślin. Młodemu ofiarodawcy dyrekcya szkoły składa za to serdeczne podziękowanie. Józef Woynarowski, dyrektor szkoły polskiej w Mor. Ostrawie.

Składki. Na cele Towarzystwa opieki nad ubogą młodzieżą szkół średnich złożył ks. dr Jozef Caputa 10 kor. na ręce dyrektora p. Józefa Winkowskiego.

Dla Tow. Szkoły Ludowej złożył N. N. za pośrednictwem B. Wierzejskiego 10 K.

Na bursy włościańskie im. A. Potockiego złożyła Czytelnia urzędnicza w Kalwaryi 23 K 30 h., zebrane przy pożegnaniu pp. Jopha i dra Münnicha.

Repertoar teatru miejskiego.

We Czwartek „Beatrix Conci" (występ Tarasiewicza).
W Piątek „Car Samozwaniec".
W Sobotę „Romeo i Julia" (występ Tarasiewicza).
W Niedzielę pop. „Zemsta"; wieczór „Romeo i Julia".

Repertoar teatru ludowego.

We czwartek „Państwo młodzi".

Z kalendarza. We we czwartek 14 maja: Bonifacego m. i Justyny m.; w piątek 15 maja: Zofii, Jana Chrzc., Salle w.; w sobotę 16 maja: Jana Nepomuc. męcz.

Wschód słońca 14 maja o godzinie 3 min. 57, zachód o 7 m 15; długość dnia 15 godzin min. 18.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 13 maja termometr doszedł od — 9·3 do + 29·4 C.; barometr opadł.

Dnia 14 maja o godz. 7 rano stan barometru 739·3 mm., termometru 13·4 C.; wiatr zachodni.

Z sali sądowej.

Kraków, 14 maja.

(Sprzeniewierzenie.)

Przed sądem karnym w Krakowie toczyła się dzisiaj rozprawa przeciw 28-letniemu Albinowi Stanaszkowi, b. kanceliście uniwersytetu Jagiellońskiego i administratorowi „Domu akademickiego", obwinionemu o zbrodnie sprzeniewierzenia i oszustwa.

Podług aktu oskarżenia sprawa przedstawia się jak następuje:

Albin Stanaszek, kancelista uniwersytetu Jagiellońskiego, zarządzał „Domem akademickim", zostającym pod zarządem Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego. Czynności swoje sprawował Stanaszek od dnia 1 sierpnia 1905 r. do 11 lutego 1908, w którym to dniu został w czynnościach swoich zasuspendowany. Do Stanaszka, jako administratora Domu akademickiego, należało inkasowanie czynszów za mieszkania od akademików, pokrywanie z tych pieniędzy bieżących wydatków, zawieranie umów z dostawcami, i prowadzenie przepisanych książek i zapisków. — Aż do stycznia b. r. przeprowadzone w instytucyi skontro nie wykryło żadnych nadużyć — dopiero z początkiem lutego b. r. jeden z profesorów uniwersytetu, który przeprowadzał w Domu akademickim reorganizacyę buchalteryi, zwrócił uwagę prezesowi Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego, że Stanaszkowi dowierzać nie można i należy dokładnie zbadać prowadzone przez niego książki. Badania takie odkryły, że Stanaszek istotnie dopuszczał się malwersacyj na szkodę Domu akademickiego. Gdy sam Stanaszek przyznał się wobec komisyi kontrolującej do sprzeniewierzenia kwoty 2.000 koron, oraz gdy układy z jego rodziną nie doprowadziły do porozumienia co do pokrycia szkody, senat akademicki zrobił doniesienie do sądu, który rozpoczął śledztwo przeciw Stanaszkowi. Śledztwo sądowe wykazało, że Stanaszek, jako administrator Domu akademickiego, wpisywał do ksiąg w rubryce wydatków znacznie większe kwoty, aniżeli je rzeczywiście wydatkował, a celem pokrycia tych fikcyjnych wydatków, fałszował rachunki i kwity firm, które do Domu akademickiego dostawy uskuteczniały.

Ogólna kwota, sprzeniewierzona w taki sposób przez Stanaszka, według opinii rzeczoznawców-rachmistrzów, wynosi kwotę 2.431 koron 49 halerzy.

Oprócz tego w kwietniu 1907 r. Stanaszek, mając sobie powierzoną do przechowania przez p. Eliasza Jaremę książeczkę pocztowej Kasy oszczędności na kwotę 260 koron, pieniądze te sobie przywłaszczył. — W dniu zaś 27 grudnia wniósł Stanaszek do dyrektora powiatowej Kasy oszczędności w Krakowie, p. Sędzimira, weksel do eskontu na 400 koron z podpisem swoim, jako akceptanta. — Między podpisami żyrantów figurował podpis prof. Odona Bujwida. Do weksla tego dołączył Stanaszek list sekretarza uniwersytetu, dra Jana Waligórskiego, w którym to liście dr Waligórski gorąco polecał dyr. Sędzimirowi sprawę Stanaszka. Dyrektor Sędzimir zwrócił się jednak telefonicznie po informacye do dra Waligórskiego, który oświadczył, że żadnego listu w sprawie Stanaszka nie pisał. Przy dalszych badaniach wyszło na jaw, że podpis prof. Bujwida na wekslu był sfałszowany. Na podstawie więc wyniku dochodzeń Stanaszek został uwięziony i oskarżony o zbrodnię sprzeniewierzenia z § 183 k. k. i usiłowanego uszustwa z § 197 k. k. — a dzisiaj odbyła się przeciw niemu rozprawa przed zwyczajnym trybunałem karnym.

Rozprawie przewodniczył radca sądu p. Raczyński, oskarżenie wnosił prokurator dr Solak, obwinionego bronił adwokat dr Lewicki. Do rozprawy powołano kilkunastu świadków. Obwiniony tak samo, jak w śledztwie, przyznał się w zupełności do wszystkich zarzuconych mu win, tłomacząc się tylko „nieprzepartym przymusem" wobec nieszczęść życiowych, jak choroba żony i dzieci i rosnące z tego powodu długi, na których pokrycie dopuszczał się sprzeniewierzenia.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał skazał oskarżonego Albina Stanaszka na 10 miesięcy ciężkiego więzienia z postem co tydzień i zwrot kosztów. Skazany wyrok przyjął.

Wiadomości naukowe, artystyczne i literackie.

— **P. Mieczysław Horbowski**, profesor w konserwatoryum krakowskiem, dumnym być może z plonu swej pracy pedagogicznej. Nadesłano nam wycinki kilku gazet zagranicznych, w których znajdujemy nadzwyczajne pochwały dla jego uczennic zbierających laury w pierwszorzędnych teatrach zagranicznych. I tak Marya Grass, Warszawianka, śpiewała całą zimę w Kairze, a na wiosnę w Aleksandryi z ogromnem powodzeniem. P. Asta Mayerówna, wychowanica krakowskiego konserwatoryum, występowała w operach w Parmie i Brescyi, zbierając wiele oklasków. Znana i ceniona artystka Carnioli powróciwszy z Moskwy, gdzie się cieszyła wyjątkowem uznaniem, otrzymała z agencyi Tono w Medyolanie zaproszenie na sezon zimowy w Madrycie. Tenor Smirnow, artysta cesarskiej opery w Moskwie, śpiewał w zimie z powodzeniem w wielkiej operze paryskiej, a ostatnio święcił niezwykłe tryumfy w Monte Carlo razem z Selmą Kurtz i Szalapinem. Sukcesy powyższe całego szeregu uczniów prof. Horbowskiego, są wymownem świadectwem znakomitej metody prof. Horbowskiego, w którym krakowskie konserwatoryum pozyskało wyborową siłę nauczycielską.

— **Z miesięczników czeskich.** „Slovanský Přehled" kwietniowy przynosi Fr. Kvapila tłomaczenie kilku utworów C. Norwidowych (John Brown, Pompeje, Pielgrzym, Rozmowa umarłych). Przekład poprzedzony jest obszernym życiorysem polskiego malarza-poety, pierwszego symbolisty naszego. Z innych artykułów ciekawe są dla czytelnika polskiego roztrząsania Adolfa Černego kwestyi słowiańskiej, jak ją wybitniejsi dziś mężowie w Słowiańszczyźnie pojmują — i H. Boczkowskiego omówienie i przedstawienie „rosyjskich stronnictw politycznych i ich bloków". W „przeglądzie" jak zwykle znajdują sprawy polskie także swoje miejsce, tym razem wywłaszczenie i wybory galicyjskie zajęły wierszy najwięcej.

„Osvěta" w zeszycie czwartym charakteryzuje pieśń niedawno zmarłego Svatopluka Čecha piórom patryotycznem Eliški Krasnohorskiej. Artykuł A. Novapackeho zajmuje się „przyszłością Austryi" wewnętrzną i w stosunku do państw ościennych. Interesować może i naszych polityków. Znany dziennikarz-literat J. Holeček ogłasza tu ciąg dalszy obrazków ze swej olbrzymiej powieści „Naši", która maluje czeskiego chłopa jak naszego Reymonta „Chłopi", jeno czeski chłop znalazł tu i rysy historyczne obok swego zwierciadła psychicznego. Rubryka „Ze świata słowiańskiego" tym razem Bułgarami się zajmuje.

„Čechische Revue" poświęca wstępny artykuł pamięci Hanny Kvapilowej, jej artyzmowi teatralnemu, w pierwszą jej śmierci rocznicę. Pamięć niepospolitej artystki uczcił świat artystyczny osobnym onegdaj wieczorem. Również jej pozostałość literacka ujrzała w dniach ostatnich światło księgarskie. Obszernie przedstawia Č. R. „narodowe i społeczne stosunki wśród czeskiej szlachty i wielkich posiadaczy". Wychowawców naszych zaciekawić mogą poglądy dra Drtiny, wybitnego czeskiego pedagoga-uczonego, jakie wypowiada w uwagach „Aus der Mittelschulenquete". Proces Słowaków z Czernowy znalazł i tu obszerne omówienie, czem i Č. R. stwierdza swą wzajemność słowiańską. *J. Mgr.*

— **Nowe książki:**

Wilhelm Feldmann: „Współczesna literatura polska" (1864—1907). Wydanie piąte. Lwów. Nakładem księgarni H. Altenberga. Warszawa, M. Arct. 1908. Str. 704.

Amicis E. „Na tonącym okręcie" W szpitalu. Przekład Gebethnera i Wolffa (Biblioteczka młodzieży szkolnej. Cena 16 hal.

Andersen H.: „Cień. Śpiewak z pod strzechy". Przekład C. Niewiadomskiej. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa. (Biblioteczka młodzieży szkolnej Nr 52) 16 hal.

Bobrzyński Michał: „Julian Dunajewski". Charakterystyka historyczna. Kraków, 1908. str. 27. (Odbitka z „Czasu").

Gawalewicz Maryan: „Legendy o Matce Boskiej". Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa. (Biblioteczka młodzieży szkolnej 41) 16 hal.

T. Wojszwiłło: „Karyera Janka" powieść z życia P. P. S.-owców. Kraków, 1908. Drukarnia Wł. Teodorczuka.

Stefania Tatar: „Za słońce". Lwów, 1908. Księgarnia Polska B. Połonieckiego.

Kazimierz Piliński: „Z teki taternika". Kraków, 1908. Gebethner i Sp.

Stanisław Świdrygiełło Swiderski: „Z za pługa". Lwów, 1908. (Refleksye polityczno-społeczne ze stanowiska agraryusza).

Dział ekonomiczny.

✕ **Galicyjskie kopalnie.** Pod przewodnictwem prezydenta M. Feilchenfelda odbyło się przedwczoraj w Wiedniu pierwsze walne zebranie akcyonaryuszów „Towarzystwa akcyjnego kopalń w Galicyi". W sprawozdaniu swojem dyrektor Antoni Schimitzek poświęcił wspomnienie pamięci zmarłego tragicznie hr. A. Potockiego, założyciela Towarzystwa. Jak stwierdza sprawozdanie, pomyślne konjunktury przeszłoroczne nie wiele wpłynęły na stosunki Towarzystwa, gdyż przeważna część produkcyi dostawioną została po dawniejszych niższych cenach wedle zawartych umów. Lepsze ceny osiągnięte zostaną dopiero w roku bieżącym. Prócz tego ujemnie wpłynął na ruch węglowy brak wagonów, a zysk został także zmniejszony przez podwyższenie płac robotniczych. Wykazany wynik ruchu odnosi się właściwie tylko do Sierszy, gdyż kopalnia węgla w Tenczynku i huta cynkowa w Krzu nie dały zysku, ponieważ kopalnia w Tenczynku dopiero znajduje się w początkach rozwoju i mało produkuje, zaś przemysł cynkowy ucierpiał skutkiem nagłego spadku cen. W roku ubiegłym wyprodukowano 4,510.961 cetnarów metrycznych węgla i 22.850 cetn. metr. cynku. Po odciągnięciu odpisań na kwotę 202.402 kor., tudzież rezerwy podatkowej w sumie 125.000 kor., pozostał czysty zysk w sumie 336.148 kor. Z tego na wniosek rady nadzorczej ma pójść do funduszu rezerwowego 16.807 koron, dalej 6% na dywidendę, a 12.407 kor. przeniesione będą na drugi rok. Do komisyi rewizyjnej wybrani zostali pp. Edward Girzik, Jan Woźniek, dr Jan Zurkowitz i Alfred Horowitz.

✕ **Kurs dla kierowników gorzelń** (4-tygodniowy) odbędzie się w dniach od 1 do 27 czerwca b. r. w szkole gorzelniczej w Dublanach. Opłata za kurs wynosi 20 koron. Zgłoszenia przyjmuje i wszelkich objaśnień udziela dyrekcya szkoły gorzelniczej w Dublanach.

✕ **Kierownictwo** biura miastowego c. k. kolei państwowych w Krakowie zostało powierzone krajowemu Związkowi turystycznemu w Krakowie.

✕ **Dyrekcya kolei państw.** w Krakowie zaprowadza w Wieliczce i Lednicy z dniem 1 lipca b. r. przedsiębiorstwo dowozu przesyłek, nadchodzących koleją do stacyi w Wieliczce do Wieliczki i Lednicy, jak również dowozu przesyłek z powyższych miejscowości do wspomnianej stacyi, celem dalszej ekspedycyi koleją. Przedsiębiorstwo to zostało powierzone p. Maurycemu Schaeferowi, właścicielowi firmy Hugo Chon, zamieszkałemu przy ulicy Lwowskiej w Wieliczce. Począwszy zatem od 1 lipca b. r. adresaci w Wieliczce i Lednicy nie będą zawiadamiani o nadejściu przesyłek drobnych (Stückgüter) w dotychczasowy sposób, natomiast przesyłki te będą dostawione przez powyższe przedsiębiorstwo wprost do domów. Bliższe szczegóły na afiszach.

Wiedeń, 12 maja. Cukier ustalony 260·5 do 26·25; cukier na grudzień 23·70 do 23·80. Nafta niezmieniona. Spirytus ustalony 62.40 do 62·80. Spirytus płacono 62·20.

Budapeszt, 13 maja. Pszenica na kwiecień 11·71 do 11·72, pszenica na maj 10·02 do 10·03, pszenica na październik 10·20 do 10·30; żyto na kwiecień —·— do —·—; żyto na maj 18·93 do 18·94, żyto na październik 8·83 do 8·84; owies na kwiecień 7·10 do 7·11, owies na maj 6·70 do 6·71, owies na październik 6·46 do 6·47; kukurydza na maj 6·56 do 6·57; rzepak na sierpień, 17·90 do 18·—.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabo, pogoda częściowo pochmurno.

Kronika lwowska.

Lwów, 14 maja.

Wybory ściślejsze do Rady miasta Lwowa odbędą się, jak już donosiliśmy, dnia 19 b. m. — Z pośród 32 kandydatów, którzy mają prawo ubiegać się o mandat radziecki na lat 6, zrezygnowało z kandydatury 3 kandydatów, żydów, aby nie spowodować konieczności rozdziału administracyi miejskiej w sprawach wyznaniowych. — Pozostało więc 28 kandydatów, z których grona ma być wybranych na 6 lat 16 radnych i 4 kandydatów na radnych na lat 3. Według głównych list kandydackich, które oddano przy pierwszem głosowaniu, kandydaci przechodzący do ściślejszego głosowania, tworzą następujące grupy:

Lista mieszczańska na lat 6: Barton, Bardasz, Bieniecki, Chołodecki, Ciechulski, Getritz, Ihnatowicz, Ohly, Platowski, Sklepiński, Wenzel, Toepfer, Zgórski.

Lista komitetu obywatelskiego na lat 6: Chlamtacz, Dobiecki, Hornung, Janelli, Liptay, Łaski, Maresch, Pazdro, Schneider, Stahl, Terenkoczy, Witosławski: — na lat 3: Dąbrowski, Kostrzewski, Wallek.

Lista komitetu reformy gospodarki miejskiej na lat 6: Czarnecki, Hudec, Philipp, Soleski; — na lat 3 Garczyński.

Z powyższego zestawienia wynika, że żaden z trzech głównych komitetów przedwyborczych nie może ułożyć do ściślejszego głosowania wyłącznie własnej listy kandydackiej, lecz każdy z nich musi z konieczności uzupełnić listę swych kandydatów kandydatami innych komitetów. — Nie brakło też zabiegów ze strony komitetu obywatelskiego, aby zawrzeć częściowy kompromis z komitetem mieszczańskim, namiętnie zwalczanym przez komitet obywatelski przy pierwszych wyborach, lecz okazały się one bezskutecznemi. — Daleko łatwiejszym jest częściowy kompromis między komitetem reformy i komitetem mieszczańskim, gdyż między kandydatami komitetu mieszczańskiego jest pięciu takich, którzy już przy pierwszem głosowaniu znajdowali się na liście komitetu reformy, których więc ten komitet z konsekwencyi i obecnie przyjąć powinien.

Z teatru lwowskiego. P. Marya Przybyłko-Potocka rozpoczyna z dniem 1 czerwca występy na scenie lwowskiej. Pierwszy występ w „Aszantce" Perzyńskiego.

Z Tow. Bratniej pomocy słuchaczów politechniki. Walne zgromadzenie zamianowało członkami honorowymi profesorów Dziwińskiego i Pawlewskiego. Dokonano następnie wyboru zarządu. Wybrani zostali: Karol Sztokman (przewodniczącym), Bolesł. Paykart (zast. przew.), Karol Przelaskowski (skarb.). Wacł. Prenier (bibl.); wydziałowymi: St. Heins, Winc. Furman, Kaz. Jackowski, Mar. Łuczkowski, Br. Maurin, J. Międziobrodzki, Kaz. Paulo, J. Sawicki, Leopold Toruń, Wikt. Tracz. Wit. Zbikowski.

Hakata w Galicyi. Znane stowarzyszenie niemieckie „Bund der christlichen Deutschen in Galizien" odbyło we Lwowie swoje walne zebranie. Jak donosi „Deutsches Volksblatt für Galizien", na zjazd ów przybyli najubożsi nawet koloniści niemieccy z Galicyi. Nauczyciel wędrowny Związku niemieckiego na Bukowinie, dr Stark, wzgłosił pełną fałszów i brutalnej czelności mowę, w której powiedział pomiędzy innemi: „Dla Niemców w Galicyi przyszła wiosna. Z każdym krokiem osiągają oni zdobycze i wreszcie łańcuch austryacko-niemieckich „Schutzvereinów" zostanie zamknięty. Osady niemieckie w Galicyi — to forpoczty, które muszą utrzymywać czucie z nadciągającem wojskiem. — Prawda, że ostatnia placówka jest najcięższa, nie jest ona jednak beznadziejna i Galicyanie mogą być pewni pomocy wszystkich Niemców. My nie przyszliśmy do kraju nieproszeni, myśmy nic nie brali, owszem dawaliśmy. Całą kulturę wschodu zawdzięczać należy Niemcom. Honterus wielki reformator, studyował na niemieckim krakowskim uniwersytecie i najbardziej poważane i najznaczniejsze nazwiska na cmentarzu lwowskim są niemieckie". Po tej mowie hakatystycznej nastąpiło sprawozdanie, wedle którego Związek obejmuje 73 osady i ma po roku istnienia 2500 członków. Ze strony austryackich i pruskich Niemców Związek ma silne poparcie. Kosztem wrocławskiego Związku szkolnego rozwinęło agitacyę pangermańską w Knihyninie pod Stanisławowem, gdzie utworzona w roku 1898 szkoła niemiecka ma dzisiaj 330 uczniów. Na zjeździe Bundu powzięto plan wybudowania we Lwowie Domu niemieckiego, mającego być ogniskiem hakaty! Może ta działalność hakatystyczna kolonistów niemieckich w Galicyi zwróci wreszcie na siebie uwagę naszego społeczeństwa?

Repertoar teatru lwowskiego.

We czwartek „Wesoła wdówka".
W piątek „Woźnica Henschel" (występ Leszczyńskiego)
W sobotę pop. „Świętoszek"; wieczór „Carmen" (występ Bellincioni).
W niedzielę pop. „Poskromienie złośnicy"; wieczór „Orfeusz w piekle".
W poniedziałek „Niech żyje życie" (występ Bol. Leszczyńskiego).
We wtorek „Toska" (występ Bellincioni).

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 14 maja.

Otwarcie wystawy w Pradze.

Praga. W uroczysty sposób dokonał dziś arcyksiążę Franciszek Ferdynand otwarcia urządzonej przez Izbę handlową wystawy krajowej. Obecni byli: arcyksiążę Karol Franciszek Józef, ministrowie Fiedler, Gessmann, Praszek i Prade, namiestnik, przedstawiciele Izb handlowych, wśród nich prezydent lwowskiej Izby Horowitz i sekretarz dr Stesłowicz i liczni posłowie.

Praga. Dzienniki donoszą jako rzecz pewną, że w drugiej połowie czerwca cesarz przybędzie na dwa dni do Pragi celem obejrzenia wystawy.

Przymusowa asekuracya.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentarnej komisyi dla klęsk elementarnych referował poseł Steiner zgłoszone wnioski nagłe w sprawie zapomóg.

Po szczegółowej dyskusyi przyjęto następujące wnioski referenta:

1) Wnioski nagłe przekazuje się rządowi do najszybszego uwzględnienia, względnie do dalszych dochodzeń w tych wypadkach, gdzie koniecznem jest stwierdzenie faktycznego stanu rzeczy.

2) Poleca się rządowi, aby Izbie przedłożył projekt ustawy zaprowadzenia przymusowego ubezpieczenia od ognia, a mianowicie według krajów.

3) Wzywa się rząd, aby jak najszybciej przedłożył Izbie sprawozdanie w sprawie istniejących w krajach prywatnych i publicznych ubezpieczeń od ognia, gradu, nieszczęśliwych wypadków, na życie i dla bydła, z podaniem sprawozdań z czynności w ostatnich dziesięciu latach.

Posłuchanie Kossutha.

Wiedeń. Minister handlu Kossuth był dziś na audyencyi u cesarza. Jak zapewniał potem dziennikarzy, zjawił się on na dworze tylko celem podziękowania cesarzowi za odznaczenie.

Sprawa Wahrmunda.

Graz. W ministerstwie tutejszym odbyło się dziś zgromadzenie, w którem wzięło udział przeszło 500 studentów niemieckich i około 100 włoskich. Na zgromadzeniu uchwalono jednogłośnie rezolucyę, w której studenci bez różnicy narodowości oświadczają, że domagają się jak najrychlejszego zniesienia uchwały Senatu uniwersytetu w Insbruku, na mocy której wykłady prof. Wahrmunda zostały zawieszone.

Rektor uniwersytetu, który w kilkakrotnych swych przemówieniach zapewniał, że kolegium profesorów nie dopuści do ograniczenia w czemkolwiek wolności nauki, podziękował następnie studentom za ich umiarkowane zachowanie się w tej sprawie.

W uniwersytecie w Gracu i w Akademii górniczej w Leoben nie było w dniu dzisiejszym wykładów.

Nowa partya na Węgrzech.

Budapeszt. „Budapesti Hirlap" donosi, że myśl utworzenia nowej partyi na Węgrzech, którą cesarzowi zakomunikował dr Wekerle, przyjął cesarz bardzo życzliwie, wyrażając przekonanie, że nowa ta partya mogłaby wreszcie uporządkować stosunki na Węgrzech, i że wówczas cesarz mógłby zostawić swemu następcy uregulowane już najważniejsze sprawy.

Uwięzienie sekretarza metropolity.

Konstantynopol. Według wiadomości, jakie nadeszły do patryarchatu, uwięziono sekretarza metropolii greckiej w Monastyrze.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Giełda.

Wiedeń. (Tel. „N. Ref."). Zamknięcie o godz. 3.

Akcye:			
austr. Zakł. kredyt.	634 75	Oblig. węg. indemn.	93 50
węg. „ „	749 50	Renta majowa	97 30
Anglobanku	298 25	Austr. Renta kor.	97 40
Unionbanku	539 50	Węg. „ „	93 70
Laenderbanku	440 25	5½ l. Listy T. kr. z.	94 65
Bankvereinu	523 50	4% Listy Banku hip.	94 30
Bodencredit	1056 —	4½% „ „ „	100 25
Gal. Banku hipot.	— —	5% „ „ „	110 50
Kolei państw.	694 75	4% „ „ kraj.	95 75
„ południowej	134 50	4½ „ „ „	100 25
„ Elbethal	444 —	4% Gal. Obl. prop.	98 —
„ północnej	5300 —	4% Gal. poż. kr. 1893	96 25
„ Czerniow.	564 —	4% Poż. m. Lwowa	94 25
Alpiny	658 75	Losy tureckie	187 25
Rima Muranyi	554 50	Marki	117 68
Prag. Tow. żel.	2638 —	Ruble	251 75
Fabryki broni	555 —	Rosyjska pożyczka	95 60
Tureckie tytoniowe	409 —		
Gal. Tow. kop. n.	568 —		

Usposobienie: Mimo dobrej zagranicznej podnięty bez interesów i lekko osłabione.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 14 maja (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	251 25	252 25
Marki niemieckie	117 30	117 80
Franki papierowe	95 50	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 18
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 60	100 60
4% „ „ „	94 —	95 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	100 75
4% „ „ „	94 75	95 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 50	97 50
4% „ „ „ „ „ 41-letn.	96 75	97 75
4% „ „ „ „ „ 51-letn.	94 —	95 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 50	98 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	95 75	96 75
4% „ miasta Lwowa	92 25	93 25
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 —	100 60
4% „ kolejowe	94 50	95 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	110 —	120 —
V. Akcye		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	567 —	572 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	562 —	565 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	97 40	97 90
„ „ srebrna	97 40	97 90
4% renta koronowa austryacka	97 40	97 90
4% „ „ węgierska	93 60	94 —
4% „ austryacka w złocie	116 —	116 50
4% „ „ węgierska	111 25	111 75

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-go maja 1908 (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, z Podgórza i z Podgórza przystanku:

12.10 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
12.20 w nocy „ „ Nr. 11 z Podgórza-Płasz.
do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu przez Rozwadów w kierunku Przeworska i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Stryja, we Lwowie do Rawy ruskiej, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

3.03 w nocy poc. posp. Nr. 7 z Krakowa
do Lwowa; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja; we Lwowie do Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora.

4.30 r. poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
4.44 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ Nr. 3 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i do Ickan. Połączenia: w w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

7.15 r. poc. posp. sez. Nr. 101 z Krakowa
7.27 r. „ „ „ Nr. 1002 z Podgórza-Pł.
do Zakopanego i Rabki; kursuje od 15 czerwca do 10 września włącznie, z wozami I, II i III klasy wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego.

8.00 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa
8.09 „ „ „ Nr. 15 z Podgórza-Pł.
do Lwowa i Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy Ruskiej i Jaworowa; w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.30 rano poc. miesz. 411 z Krakowa
8.46 „ „ „ 411 z Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa
do Kocmyrzowa i do Mogiły.

9.02 rano poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9.17 r. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Płaszowa
9.24 r. poc. osob. Nr. 1012 z „ przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę do Nowego Zagórza. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Stanisławowa i Ławocznego. Od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

10.30 przed poł. poc. os. sez. Nr. 43 z Krakowa
10.43 „ „ „ „ „ Nr 1014 z Podg.-Pł.
10.48 „ „ „ „ „ Nr „ z Podg.-prz.
do Zakopanego i Rabki; kursuje od 15 czerwca do 15 września włącznie z wozami I, II i III klasy, przechodzącymi wprost z Krakowa do Zakopanego i Rabki. Połączenie w Suchej do Żywca i Zwardonia.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 „ „ „ „ Nr. 13 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa; w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora; w Tarnopolu do Potutora, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-Pł.
1.38 „ „ „ Nr. 1034 z „ przyst.
do Suchej i Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; ma połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Krakowa
1.44 „ „ „ „ Nr. 461 z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

1.45 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa
do Kocmyrzowa i do Mogiły.

2.53 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września włącznie także do Orłowa; w Dębicy do Tarnobrzegu i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora.

3.05 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
3.13 „ „ „ „ Nr. 25 z Podgórza-Pł.
do Tarnowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września także do Orłowa.

3.15 po poł. poc. os. sez. Nr. 49 z Krakowa
3.27 „ „ „ „ „ Nr. 1020 z Podg.-Płasz.
3.34 „ „ „ „ „ Nr. „ z Podg.-przyst.
do Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 15 września włącznie z wozami I, II i III klasy wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

6.10 wieczór poc. osob. Nr. 27 z Krakowa
6.21 „ „ „ Nr. 27 z Podgórza-Pł.
do Tarnowa, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.

7.40 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ Nr. 463 z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

7.50 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa.

8.00 wiecz. poc. osob. Nr. 45 z Krakowa
8.13 w. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Pł.
8.20 „ „ „ Nr. 1016 z Podgórza przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę do Nowego Zagórza. Połączenie w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchej do Żywca; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa i Ławocznego.

8.38 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa.

9.00 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ Nr. 17 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; we Lwowie do Jaworowa, Rawy Ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10.30 w nocy poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
10.39 „ „ „ Nr. 19 z Podgórza-Pł.
do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku do Dynowa i w kierunku Rozwadowa; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.

11.10 w nocy poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
11.21 „ „ „ Nr. 19 z Podgórza Pł.
do Wieliczki.

11.52 w nocy poc. osob. Nr. 47 z Krakowa
12.04 „ „ „ Nr. 1022 z Podgórza-Pł.
12.09 „ „ „ Nr. 1022 z „ przyst.
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę, ma połączenia: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu i Stróż. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza i do Podgórza przystanku:

12.50 w nocy poc. posp. Nr. 8 do Krakowa
ze Lwowa, tamże połączenie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza i Chyrowa.

3.36 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza-Pł.
3.45 „ „ „ Nr. 12 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Jaworowa, Rawy Ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

5.02 rano poc. osob. Nr. 20 do Podgórza-Płasz.
5.15 „ „ „ Nr. „ do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Rozwadowa.

5.45 r. poc. osob. Nr. 1017 do Podgórza przyst.
5.52 r. „ „ Nr. 48 do Podgórza-Płasz.
6.07 r. „ „ Nr. 48 do Krakowa
z linii transwersalnej od Nowego Zagórza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa.

6.41 rano poc. posp. Nr. 2 do Podgórza-Płasz.
6.50 „ „ „ Nr. 2 do Krakowa
z Ickan Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu; we Lwowie od Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7.30 „ „ „ Nr. 412 do Krakowa
z Wieliczki.

7.40 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano poc. osob Nr. 1033 do Podgórza prz.
7.53 „ „ „ Nr. 1033 do Podgórza-Pł.
8.10 „ „ „ Nr. 32 do Krakowa
z Oświęcima, Żywca i Suchej. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Suchej.

8.34 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgórza-Płasz.
8.45 „ „ „ Nr. 18 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach Wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10.28 r. poc. miesz. Nr. 1061 do Podgórza przyst.
10.35 r. „ „ Nr. 1061 do Płaszowa
z Oświęcimia, ma połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa.

11.22 r. poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza-Pł.
11.35 r. „ „ Nr. 462 do Krakowa
z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

1.10 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa
Z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.19 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza-Pł.
1.30 „ „ „ „ Nr. 14 do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala; w Przeworsku od Dynowa; w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina.

1.47 po poł. poc. os. sez. Nr. 1013 do Podg.-prz.
1.52 „ „ „ „ „ Nr. „ do Podg.-Pł.
2.04 „ „ „ „ „ Nr. 44 do Krakowa.
z Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 15 września, włącznie z wozami I, II i III klasy, kursującymi wprost z Zakopanego i Rabki do Krakowa. Połączenie w Suchej od Zwardonia i Żywca.

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia: we Lwowie od Rawy Ruskiej, Nowego Zagórza, Sambora, Stryja i Stanisławowa, w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.

3.19 po poł. poc. os. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3.30 „ „ „ Nr. 414 do Krakowa
z Wieliczki.

4.17 po poł. poc. os. Nr. 1011 do Podgórza prz.
4.25 „ „ „ „ Nr. 1011 do Podgórza-Pł.
4.40 „ „ „ „ Nr. 42 do Krakowa
z linii transwersalnej od Nowego Zagórza, przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Zagórzu od Ławocznego, Stanisławowa, Tarnopola i Lwowa; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I II klasy.

6.10 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza-Pł.
6.20 „ „ „ Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia; w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, a od 15 czerwca do 15 września od Budapesztu i Koszyc, Orłowa i Szczucina; w Bierzanowie od Wieliczki.

6.35 w. poc. osob. Nr. 464 do Podgórza-Płasz.
6.50 w. „ „ Nr. „ do Krakowa
z Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

7.59 w. poc. posp. sez. Nr. 1001 do Podg.-Pł.
8.10 „ „ „ „ Nr. 102 do Krakowa.
z Zakopanego i Rabki, kursuje od 15 czerwca do 10 września włącznie z wozami I, II i III klasy wprost przechodzącymi z Zakopanego do Krakowa.

8.55 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza prz.
9.00 „ „ „ Nr. 1035 do Podgórza-Pł.
9.12 „ „ „ Nr. 34 do Krakowa
z Oświęcima, ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy-Wodnej, Alwernii i Wadowic.

9.29 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.
9.36 „ „ „ Nr. 4 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Rawy Ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Przemyślu od Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Bełzca i Sokala; w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzega; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina.

10.30 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł.
10.40 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa
z Rzeszowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże; w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 w. poc. osob. Nr. 1021 do Podgórza-przyst.
10.47 w. „ „ Nr. 1021 do Podgórza-Płasz.
11.00 w nocy poc. osob. Nr. 46 do Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; ma połączenie: w N. Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei Państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

L. 1199. 2614 3 3

KONKURS.

Wydział powiatowy w Brzeżanach rozpisuje niniejszem konkurs na dwie posady **konduktorów drogowych** z siedzibą w Kozowie i Brzeżanach.

Z posadami temi połączone są następujące pobory roczne: płaca w kwocie 1200 kor. i ryczałt na objazdy w kwocie 800 koron.

Kandydaci winni się wykazać:
1) nie przekroczonym 40-tym rokiem życia;
2) świadectwem zdrowia;
3) ukończeniem kursu konduktorów drogowych przy Wydziale krajowym lub szkoły przemysłowej;
4) znajomością języków krajowych w słowie i piśmie;
5) przynajmniej roczną praktyką przy budowie i konserwacyi dróg.

Posady nadane będą na jeden rok prowizorycznie, a po roku zadowalniającej służby nastąpić może stabilizacya.

Ubiegający się o te posady winni wnieść podania do Wydziału powiatowego najpóźniej do **20 czerwca** b. r.

Z Wydziału Rady powiatowej
Brzeżany, 3 maja 1908 r.
Wiceprezes
Korduba m. p.

L. 1291 2660 2 3

Konkurs.

Wydział Rady powiatowej w Tarnobrzegu ogłasza niniejszem konkurs na posadę **inżyniera powiatowego.**

Do posady tej przywiązane są następujące pobory:

a) stała płaca roczna 2400 K;
b) dodatek na mieszkanie 600 K;
c) roczny ryczałt na objazdy 1200 K;
d) ewentualny dodatek drożyźniany.

Ubiegający się o tę posadę winni wnieść **najdalej do 1 lipca b. r.** na ręce Wydziału powiatowego należycie udokumentowane podanie, do którego należy dołączyć:

1) metrykę chrztu na dowód nieprzekroczonego 40 roku życia;
2) świadectwo złożenia z dobrym postępem dwóch egzaminów państwowych z inżynieryi;
3) opis dotychczasowego zajęcia, wreszcie
4) dowód odbytej praktyki przy budowie dróg i mostów.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Tarnobrzeg, dnia 8 maja 1908.

Prezes:
Horodyński.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski